Nr. 130 We Lwowie, Wtorek dnia 8. Czerwca 1886. **Rok XXV.**

Wychodzi codziennie o godzinie 4. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

W MIEJSCU kwartalnie . . . . . 4 złr. 0 ct.
miesięcznie . . . . 1 „ 0 „

Z przesyłką pocztową:

miesięcznie w kraju . . . . . 2 złr. — ct.
kwartalnie w Monarchii austro-węgierskiej 6 „ — „
do Prus i Niemiec . . . . . po 7 złr. 50 ct.
„ Francji . . . . . po 7 złr. 50 ct.
„ Belgii i Szwajcarji . . . . . po 7 złr. 50 ct.
„ Włoch, Turcji i księstw Nadd. po 7 złr. 50 ct.
„ Serbii . . . . . po 7 złr. 50 ct.

Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

We LWOWIE biuro administracji „Gazety Nar.“ **ulica Kopernika liczba 5.** — Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar.“ ajencja pana Adama, Rue Clément 4, Paris; w Wiedniu Otto Maass, (Haasenstein & Vogler) nr. 10, Walfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes, I. Riemergasse 13. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2., Henryk Schalek, I, Wollzeile 11; Maurycy Stern, Wollzeile 22; G. L. Daube & Comp. w Frankfurcie n. M.; w Warszawie Rajchman et Frendler Senatorska 22; w Krakowie W. Kukliński.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 ct od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.

Lwów d. 7. czerwca.

Jeszcze nie zeszła z porządku dziennego sprawa cła od nafty, a już wybuchł w Austro-Węgrzech nowy konflikt, wstrząsający o wiele głębiej politycznemi podstawami monarchii.

Jak wiadomo, potępienie kroku jenerała Jańskiego, który przemawiał przy wieńczeniu pomnika Hentzi'ego, a jeszcze bardziej nieprzyzwoity artykuł *Pester Lloyda* przeciw arcyks. Albrechtowi, zniewoliły Tiszę do wyjazdu do Wiednia i do osobistego usprawiedliwiania się przed cesarzem. Oburzenie w najwyższych sferach wojskowych musiało być znaczne, skoro Tisza, powróciwszy do Pesztu, nacisnął na redaktora *Pester Lloyda*, ażeby artykuł swój odwołał. Odwołanie to, jak nam je podał dosłownie telegram sobotni, jaskrawe i bezwzględne, obiega demonstracyjnie wszelkie organa rządowe i półurzędowe, i poczytywane jest za satysfakcję, daną arcyksięciu i armii. W zbierającej się dziś węgierskiej Izbie posłów oczekują zresztą dalszych wynurzeń ze strony Tiszy w tej sprawie, jakkolwiek *Pester Lloyd* twierdzi w telegramie z Wiednia, że najwyższe sfery nie domagają się już żadnego dalszego zadośćuczynienia.

Tymczasem występuje na jaw druga część tej sprawy, która nadaje jej cechę niesłychanej drażliwości. Jenerał Jański, zaraz po parlamentarnem wystąpieniu Tiszy, podał się, jak mówią, na pensję. Podanie to nie zostało przyjęte, lecz udzielono mu trzymiesięczny urlop. Na razie kursowały wiadomości, że przeniesiono go do Lwowa, to do Krakowa, w końcu zaś twierdzono, że wyjechał za urlopem do Baden. Wczorajszy *Fremdenblatt* stanowczo nawet tak utrzymuje, podczas gdy inne pisma, a między niemi i półurzędowa *Presse* wykrywają, że jenerał Jański, wbrew zapewnieniom, jakie bar. Orczy miał dać Tiszy, pospieszył do Pięciokościołów do boku arcyksięcia Józefa, że był tam gościem arcyksięcia i biskupa miejscowego, że na rozkaz, który nie przechodził przez ministerjum wojny, funkcjonował jako prezes komisji superarbitrunkowej i powraca na swoje stanowisko do Pesztu. Półurzędowa *Presse* dodaje do tego rozstrzelonym drukiem, że w kołach decydujących uznano postępowanie jenerała za zupełnie prawidłowe — *vollständig correct!*

Wszystko to pobudziło namiętności między młodzieżą węgierską i doprowadziło do ponownych demonstracyj ulicznych. Wedle telegramów, jakie otrzymała *N. fr. Presse*, urządzili akademicy jen. Jańskiemu w Pięciokościołach kocią muzykę. Jenerał, który siedział właśnie przy wieczerzy w restauracji hotelu, gdzie zamieszkał, musiał ujść do swego mieszkania, a policja przybyła już za późno, aby przeszkodzić manifestacji.

I między peszteńską młodzieżą akademicką wywołało oburzenie odwołanie Falka i wiadomość o powrocie Jańskiego do Pesztu. Pomimo zarządzonych przez policję środków ostrożności, zebrali się w sobotę wieczorem demonstranci przed budynkiem, gdzie się mieści klub partji liberalnej i redakcja *Pester Lloyda*, i wyprawili przerażającą kocią muzykę klubowi i redakcji. Policja konna usiłowała demonstrantów rozprószyć, przyszło do gwałtownych zatargów, zaaresztowano kilka osób, lecz demonstranci, rozprószeni częściowo, zdołali zgromadzić się znowu przed uniwersytetem, gdzie urządzono formalne autodafé z kilkoma numerami *Pester Lloyda*, mieszczącemi w sobie rewokację Falka.

Ztąd udali się demonstranci przed mieszkanie Jańskiego, lecz tu się dowiedzieli, że jenerał jeszcze nie przybył; pobiegli więc na dworzec centralny, ażeby demonstrować, gdy będzie wysiadał z wagonu. Gromadząca się na różnych punktach policja, stawiała ekscedentom coraz większe trudności, gdy jednak dostali się na dworzec, powiedziano im, że jenerał nie przybył. Rzucili się więc ku prywatnej willi Falka, ażeby jeszcze wyprawić kocią muzykę, lecz tu zastali już przystęp przez policję zamknięty. Dopiero koło godz. 11. w nocy ustały te niepokoje. Na wczoraj zapowiadano ponowne demonstracje.

Oto jest chwilowa sytuacja w Peszcie. Nad głowami ministerstwa zebrały się bardzo czarne chmury. Powrót Jańskiego uważają wprost za jaskrawe zaprzeczenie oświadczeniom Tiszy. Nic też dziwnego, że pojawiają się wiadomości, iż ministerjum podaje się do dymisji. Tisza w czasie pobytu w Wiedniu, miał osobiście oddać swą tekę cesarzowi do dyspozycji, lecz ofiara ta nie została przyjętą; dziś widzi, że sytuacja jest znacznie gorsza, niż w chwili gdy z Wiednia wyjeżdżał, więc prośbę o uwolnienie ma ponowić.

Na posiedzeniu sobotniem Izby deputowanych sejmu pruskiego przyjęto w trzeciem czytaniu bez dyskusji ustawę o ustanawianiu nauczycieli i nauczycielek w w. księstwie Poznańskiem i Prusach Zachodnich. Zabrał głos jedynie prezes Koła polskiego dr. Szuman i oświadczył, nie wdając się w dyskusję nad prawem, że dziękuje wszystkim tym, którzy Polaków w tej ciężkiej walce popierali, a dziękuje w imieniu Koła i w myśl wszystkich wyborców, o których poparciu nie wątpi. Dalej odczytał dr. Szuman deklarację tej osnowy: „Że cały szereg propozycji odnośnych jak i niniejsza ustawa są wymierzone przeciwko narodowości polskiej jako takiej, że ustawy te wykraczają przeciw zasadom chrześciaństwa, cywilizacji i sprawiedliwości. Zanosi protest przeciw tym ustawom a odpowiedzialność za następstwa składa na inicjatorów. W walce tej wytrwamy *usque ad finem.*“

Izba odroczyła się do 21. b. m.

Ks. arcybiskup Dinder, przyjechawszy do Berlina, był we środę u cesarza na posłuchaniu, które trwało blisko pół godziny i odbyło się w obecności ministra Gosslera. Po audjencji zaproszonym został ks. arcybiskup do cesarskiego stołu. Na tym dworskim obiedzie był prócz ministra Gosslera i dyrektorów ministerjalnych także prezes policji poznańskiej p. Colmar. Następnego dnia, w czwartek, udał się ks. arcybiskup wraz z swym kapelanem ks. Mojżykiewiczem, na audjencję i obiad do cesarzewicza do nowego pałacu pod Potsdamem. Tego samego dnia wyjechał arcypasterz, zaproszony przez ks. Bismarka, jak pisze *Germania*, wraz z swym kapelanem do Friedrichsruhe, zkąd powrócił w piątek do Berlina, gdzie w sobotę dał dla niego obiad minister Gossler. Koło polskie przedstawiło się ks. arcybiskupowi we środę zaraz następnego dnia po jego przyjeździe do Berlina. Ks. arcypasterz przyjeżdża dziś, 7. b. m. do Poznania *incognito*, a jutro, we wtorek, odbędzie się jego intronizacja.

O rozruchach socjalistycznych donoszą pod dniem 3 b. m z Berlina: Na przedmieściu Grünau, dokąd udało się 400 socjalistów, murarzy, na wycieczkę, przyszło do bójki z żandarmami, przyczem zraniono wiele osób. Nastąpiły liczne aresztowania.

Niemieckie dzienniki zajmują się żywo projektem francuskiego ministra wojny co do reorganizacji armii i wykazują, że czynna armia francuska, wynosząca dotąd 472.000, podniesioną zostanie na 545.000 ludzi, a ponieważ stan czynnej armii niemieckiej wynosi tylko 427.274, armia francuska w stanie pokojowym liczniejszą będzie zatem od niemieckiej o 118.000 ludzi. Stosunek ten tem większe, zdaniem tych pism, zawierać będzie niebezpieczeństwo dla Niemiec, że już z wydania ustawy o szpiegostwie widać, jak wszelkie ustawy i projekta francuskie skierowane są przeciw Niemcom.

W Decazeville, zkąd ciągle jeszcze donoszą o małych eksplozjach dynamitowych, z 2000 strejkujących rozpoczęło już robotę 1100. Zwołano mityng celem uchwalenia, ażeby i reszta strejkujących rozpoczęła na nowo roboty.

W Padwie zaszły d. 5. b. m. antiaustrjackie demonstracje podczas odsłonięcia pomnika Garibaldiego. Słuchacze uniwersytetu wyruszyli przez aulę z chorągwią, która była tak złożona, że widać można było tylko skrawek czerwony. Przy spotkaniu się z weteranami zaczęli krzyczeć „Trydent i Tryest, vivat Oberdank!“ Na gmachu uniwersyteckim nalepiono plakat zawierający treść obraźliwą dla armii austrjackiej. Karabinierzy zdarli plakat, przyczem przyszło do bójki. Podoficera poturbowano, a kilku żołnierzy ciężko zraniono. Uwięziono 56 studentów. Obiega pogłoska, że skutkiem tych demonstracyj uniwersytet zamknięty zostanie.

Blokada wybrzeży greckich będzie prawdopodobnie już dziś lub jutro zniesiona. Eskadra nie opuści jednak zupełnie wód greckich, ale pozostanie jeszcze jakiś czas w pobliżu, może w zatoce Suda, oczekując dalszego toku rozbrojenia.

LWÓW d. 7. czerwca.

Można się było spodziewać, że pod wpływem pierwszego afektu ludzie, niezwykli wchodzić głębiej w trudności polityki, lecz oceniający ją z pozorów — rzucą się na Koło polskie, i pomawiać go będą o zmienność opinii, brak konsekwencji, a nawet o wykroczenia przeciw zasadom honoru. O cóż łatwiej, jak o frazesy tego rodzaju! Wysypała ich mnogo najnieprzyjaźniejsza wszystkiemu co polskie *N. fr. Presse*, w ślad za nią sypią niemi najlekkomyślniejsze z pism polskich...

Przypatrzmy się tylko uważnie całemu przebiegowi rzeczy.

Koło, dotknięte bezwzględnem postępowaniem ministra finansów, akceptowało niemiły ministerstwu wniosek Suessa i zagroziło przeciągnięciem prawie całej Izby do głosowania za nim. Minister, oburzony tem wyłamywaniem się z karbów frakcji, którą zwykł był dotychczas poczytywać za pułk mameluków, złożył imieniem całego gabinetu oświadczenie o niemożebności ustępstwa w sprawie nafty, choćby na włos, i mówił o konstytucyjnych środkach, które gabinet przedłoży koronie w celu doprowadzenia ugody węgierskiej do skutku. Twierdzą nawet, że pan minister miał groźne oblicze, że nie widział wielu posłów, zwłaszcza polskich, a o zwyczajnych *shake-hands* nie było i mowy.

Koło przyjęło arcyzimno te chmury i groźby. Wykazywano tylko pod względem merytorycznym, że doradcy ministra nie są jak najlepiej informowani — zresztą, nie załamywano rąk nad sytuacją, nie zaklinano ministra, aby zeszedł z wyżyn konfliktu politycznego. Czekano..

Wtem przybył do Wiednia *premier* węgierski, pan Tisza, przybył w 24 godzin potem, gdy pan minister Dunajewski imieniem gabinetu punktacje przedugodowe z Węgrami co do nafty, uznał za ewangelię. Przybył do Wiednia późnym wieczorem pan Tisza — a już na drugi dzień okazała się i możliwość nowych rokowań z Węgrami i rozpogodzone oblicza panów ministrów cislitawskich, i wróciły kuloarowe *shake-hands*, i cofnięty został ów gambettowski postulat, rzucony jednomyślnej Izbie: *il faut se soumettre ou se demettre!*

Co do nas, nie wątpiliśmy ani na chwilę, że Węgrzy ustąpić muszą, nie wątpiliśmy także, że ministerstwo cislitawskie zajęło stanowisko bardziej węgierskie, niż sami Węgrzy, w czem się objawia polska natura pana ministra Dunajewskiego, która robi to, że zwykle jesteśmy bardziej papieskimi, niż sam papież.

W ciągu całej tej metamorfozy, nie zrobiło Koło ani kroku naprzód. Czekało. A samo to czekanie i groźba głosowania za wnioskiem Suessa wystarczyły, ażeby ministerstwo — przekonawszy się, że z Węgrami, choć tak bundziuczni, można się jeszcze zawsze potargować — uczyniło krok pierwszy do Koła i rzuciło most dla zgodnego porozumienia.

Dzięki Kołu, rozpoczęły się więc dziś nowe układy na zasadzie podwyższenia cła od nafty. I nie wątpimy znowu, że da się uzyskać korzystniejsza ochrona celna. Nie wątpimy, że wśród debaty nad tą sprawą parlament austrjacki wypowie potężny werdykt Węgrom przeciw legalizowaniu defraudacji, przeciw metodzie dzisiejszego rządu węgierskiego, który żadnem dotąd oświadczeniem nie uważał za stosowne rozprószyć podejrzenia, jakoby gotów był pokryć królewsko-węgierskiemi barwy towar przemycany, i jakoby zapomocą przemycanego falsyfikatu chciał stworzyć gałąź przemysłu w kraju, wprowadzając w kameralistykę i politykę ekonomiczną nowożytnego, na prawie opartego państwa, metodę, przeciw której musi oburzyć się wszelkie poczucie prawa i — przyzwoitości.

Ten werdykt nie obstoi wprawdzie za dwa wiersze włożone w ustawę cłową, a zastrzegające kontrolę importowanej surowicy, nie obstoi za *Vollzugsverordnung*, któraby położyła tamę bezprawiu od razu. Może jednak będziemy i na tem poprzestać musieli, w nadziei, że dzisiejszy rząd węgierski, silny w swej utylitarnej polityce ekonomicznej, nie przekroczy granicy, po za którą zaczyna się już tylko polityka żydowsko-kramarska. Powodzenie jednej lub dwóch rafineryj węgierskich, chociażby to były milionowe interesa, nie może zaważyć tam, gdzie zaangażowane prawo i cześć. Pawilon węgierskiej marynarki ma przed sobą świetne zadania i szerokie horyzonty; na tę drogę płynąć z tłustą plamą od fałszowanej nafty, to z węgierską „misją na Wschodzie“ chyba nie licuje.

Przemysł naftowy galicyjski, zdolny przy opiece rządu i rozumnej polityce taryfowej kolei, za niewiele lat tak się rozwinąć, że powinien wystarczyć na światło dla Austrji i zdolny produkować tyle, aby po za granicami Austrji szukać dla niego zbytu, — ten przemysł naftowy uzyska więc ochronę cłową nieco większą. I podwyższoną tę ochronę cłową uzyska nie dzięki rządowi i opiece rządu opierającego się jakoby na prawicy, ale mimo rządu i w skutek groźby Koła polskiego.

Rząd złożył przez usta pana ministra finansów oświadczenie, które przełożone na język pospolity znaczy, że pierwszorzędna gałąź produkcji jednego kraju, reprezentująca miliony, żywiąca 50.000 ludzi, może mieć po swej stronie całe prawo, całą słuszność, a przecież rząd cislitawski nie będzie miał dosyć siły i powagi, żeby dla niej zapewnić legalne i bezpieczne warunki bytu.

I trzeba było dopiero całej stanowczości Koła, trzeba było zagrożenia rozbratem ze strony wiernej dotąd prawicy, ażeby zniewolić ministra do podjęcia częściowej choć obrony tych słusznych żądań. Gdy mu powiedziano: myśmy ci byli wierni, lecz ty nie oglądałeś się na nas, godziłeś się o nasze interesa bez nas i poza nami, nie oglądałeś się na nas, więc my teraz na ciebie oglądać się nie będziemy — wtedy dopiero zeszedł minister z wysokości swej nadparlamentarnej i rzekł: podajcie rękę, ja chcę iść z wami.

Czyż w odpowiedzi na to miało Koło rozdzierać przepaść jeszcze dalej i w chwili trudnej dla państwa podkopać do reszty gabinet, z którym co do kierunku politycznego w zupełnej jest zgodzie? Zniewoliwszy rząd do zwrotu, uznającego siłę Koła, wykonało i ono zwrot, świadczący o politycznej jego roztropności Zmieniło podstawę rokowań, przecież jest znowu tam, gdzie było, tj. w walce o korzyści dla kraju, z tą tylko różnicą, że stoi w tej walce silniejsze niż przedtem.

Zanadto przyzwyczaiło się było ministerstwo poczytywać członków Koła za swych bezdusznych mameluków; coraz mniej przypuszczało go do istotnie parlamentarnego współudziału w rządzie i do kontroli swych czynności. Trzeba więc było takiej burzliwej chwili, ażeby oczyścić polityczną atmosferę Koła z miazmów apatji, a trzeba jej było tem bardziej, że Koło, stojąc wobec rodaków, piastujących teki ministerjalne, nawykało do coraz większej pobłażliwości. Burza zagrzała dziś Koło, i to jest największa korzyść naftowej wojny. Życzymy więc Kołu, aby go ta wyższa temperatura nie opuszczała w dalszej walce o prawa i potrzeby krajowe, w walce nie przeciw rządowi, jak do tego tęsknią centraliści, lecz obok rządu — za kraj.

Z Koła polskiego.

Z ubolewaniem donosimy, że sprawozdanie z arcyważnych posiedzeń Koła z d. 2. i 3. doszło nas dopiero dzisiaj rano. Rzecz tę spóźnioną podajemy z powodu, że zawiera całkiem dokładnie wnioski stawiane i następny wynik głosowań. Komunikat Koła opiewa:

Posiedzenie Koła poselskiego polskiego d. 2. czerwca br. poświęcone było wyłącznie naradom w sprawie ceł od nafty. Po zagajeniu obrad przez przewodniczącego Grocholskiego, i przedstawieniu obecnego położenia tej sprawy, i po usunięciu wniosku p. Abrahamowicza, żądającego tymczasowo tajemnicy co do przebiegu obrad, przewodniczący Grocholski przedłożył następujący wniosek: „I. Koło cofa swą instrukcję daną polskim członkom komisji cłowej głosowania za wnioskiem Suessa. II. Poleca wnieść i głosować w komisji cłowej za wnioskiem następującej osnowy: „Pozycja 119. taryfy cłowej ma brzmieć:

Wspomnienia z karnawału.

Spisał
podług cudzych notatek
A. Wilczyński.

Czuję że w pisaniu jeszcze nie mam wprawy i odbiegam od przedmiotu, ale przyczyną tego jest szalone bogactwo moich myśli, które tak migocą się przedemną, jak owa złodź mroźna, błyszcząca na słońcu. Pióro mi nie wystarcza, ręka nie nadąży, aby tę mozajkę myśli uchwycić i na papierze uwięzić.

Otóż postaram się wrócić do porządku. Panią Teresę poznałem tedy na tańcującym wieczorku w dobrze znajomem towarzystwie, w którem nieco burmistrzuję. Lubią mnie kobiety za mój dobry humor, bo gdzie ja jestem, to zabawa musi iść ochoczo. Mówię gospodyni: wina pani nie żałuj, a resztę ja biorę na siebie.

Koterylka nasza należy we Lwowie do lepszych; panien mamy dosyć, wesołych, przyjemnych, milutkich, tylko co do posagu, to pozostawiających wiele do życzenia. Jest dwie po pięć tysięcy reńskich, jedna dwanaście, po najdłuższem życiu ciotki, która niby zapisała jej dwa domy w Sanoku, ale kto tam wierzy w stałość ciotek. Babina może się odmyślić, za mąż gotowa iść sama, a ty potem lamentuj. Z tego powodu jestem ze wszystkiemi na równej stopie, bo czy warto angażować się dla głupich pięciu tysięcy... Gdybym zapłacił długi i jakotako się urządził, niby nie zostało, a potem żyj i haruj jak koń fiakierski. Znam ja te historje posagowe, te obietnice rodziców, czynione z daleka: przecie im się tam dopomoże... — mówią — no i przepchnie się go tam w urzędowaniu przez osobiste wpływy, przez wuja posła, przez kuzynkę baronową i t. p.; — a po weselu to pan teść i pani teściowa udają głuchych, ślepych, niemowy, ty zaś hopki skakaj i na utrzymanie miej.

Między temi naprzykład podoba mi się panna Emilia, córka konsyliarza sądowego, miłe dziewczątko, prawdziwa przylepeczka; wesołe to, figlarne, no i żebym słówko powiedział już moja. Ale cóż, kiedy prócz wyprawy i błogosławieństwa więcej nic... Z młodemi mężatkami jakoś swobodniej, bo to nie obowiązuje; więc czasem się słówko szepnie, wąsika podkręci, rączkę uściśnie, choć znowu trzeba się oglądać na mężów, którzy teraz umieją patrzyć i z dawnego doświadczenia znają się na tych manewrach... Dlatego też, jak powiedziałem, jestem sobie na poufałej stopie ze wszystkiemi, bawię się, porządną kolację zjem, ale dalej na krok się nie posuwam.

Z panią Teresą inna sprawa. Najprzód podobała mi się, a powtóre owe Złotodajce na Podkuciu. Szwagier jej, dyrektor banku, kiedy mię przedstawiał, wdał się potem w gawędkę, jak nieszczęśliwie trafiła za mąż, jaki to śliczny majątek owe Złotodajce, graniczące z Kostomłotami, które do jego żony należą, a dodawszy do tego, że pani Teresa jest nieśmiałą jak pensjonarka, polecił ją mojej opiece, żeby się biedaczka trochę rozerwała. Zamówiłem ją tedy do drugiego kontredansa i pierwszego mazura i raptem przyszła mi myśl, żeby spróbować. Kupić nie kupić, a potargować wolno, a to tem więcej, że owo nazwisko Złotodajce niezmiernie mi się podobało... No, przecież Złotodajce nie musi być nic lichego; nasi ojcowie w dawniejszych czasach umieli stosować nazwy do wartości... pod tym względem bardzo szanuję ich praktyczny rozum...

Kobietom naszym i w ogóle wszystkim, wiele można zarzucić co do braku stałych przekonań i poważnego zapatrywania się na życie, lecz pod względem sprytu i daru szybkiego zorjentowania się, to gdzie my za niemi zostajemy! Otóż panie, jeszczem ja się sam nie zdecydował niby to starać się o względy pani Teresy, a już wszystkie zmiarkowały, że myślę to zrobić i dalejże mi docinać każda na swój sposób. Żadna z nich nie mogła mieć szczególniejszej pretensji do mnie, a mimo to ubodło ich miłość własną zajęcie się moje tą panią. Kobieta dla największej przyjaciółki swej zaraz ochłodnie, jeżeli tylko spostrzeże, że ktoś zaczyna naprawdę tamtej asystować. Już to jest taki porządek na świecie i żeby mię sto razy kto inaczej upewniał — nie uwierzę. Do koalicji tej, jak zwykle, przyłączyła się stara gwardja męzka, bo owi łysi i sędziwi staruszkowie w późniejszych latach na kobiety przechodzą, a zwłaszcza jeżeli sami mają po parę niewiast na wydaniu.

— Panie Władysławie — zaczepia mię w przelocie jedna z młodych mężatek — nowa gwiazda pana olśniła?

— Prawda — rzeknę na to, wziąwszy na odwagę — bo też piękna.

— Jak do gustu.... Przystojna jest — mówi przeciągle — choć może sztywna i zanadto majestatyczna.

— Sądzę, że tylko nieśmiała, pierwszy raz w obcem towarzystwie.

— Rozwódka nieśmiała! Co też panu się zdaje — prowadzi rzecz dalej z ironią.... Patrz pan jak tańczy!

— Ooooo! za wysoko, panie dobrodzieju, za wysoko! — wtrąca przysłuchujący się naszej rozmowie stary safanduła emeryt konsyliarz, uchodzący w towarzystwe naszem za jowialnego. A to podryguje zamaszyście w mazurze; jak Boga kocham, żebym się tylko troszeczkę nachylił toby mię przeskoczyła... za wysoko... a gdzież ona się uczyła tańczyć, w Kołomyi czy w...

— Panie konsyliarzu — ostrożnie, przerywa mężatka, bo na punkcie doskonałości tej pani, znajdziesz pan w panu Władysławie srogiego przeciwnika.

— Jakto, tak prędko? — mówi zwracając się ku mnie.

— W epoce dynamitowej, jedna chwila wystarczy — dorzuca znów owa pani.

— Ma pani dobrodziejka rację! Jest przysłowie: że u rozwódki, to interes bardzo krótki... Przyznam się pani dobrodziejce, że ta nowa osobistość w naszem towarzystwie.. mi tego... jak się nazywa...

Złość mię wzięła, że ten stary bałamut, którego nieraz spotykam na ulicy jak pięknym kobietom w oczy zagląda, teraz idzie ręka w rękę z zazdrością owej pani, ale się wstrzymuję, żeby nie wywołać awantury.

— Czy nie piękna? — mówię żartując.

— Eh, panie dobrodzieju, sama piękność to nie wszystko jeszcze u kobiety...

— A, ciekawym — mówię już głośniej, żeby siedząca niedaleko żona konsyliarza usłyszyć mnie mogła — dlaczego to pan dobrodziej wieczorami tak przypatruje się bardzo pięknym kobietom; pamięta pan konsyliarz, koło wystawy sklepowej lamp u Ditmara...

— Jak Boga kocham to nieprawda! — mówi zakłopotany, odprowadzając mię dalej i zaczyna się tłumaczyć, że on tylko się lampom wiedeńskim przypatruje... gdzie tam mnie staremu...

Ledwie się pozbyłem safanduły i wmięszałem między tańczących, gdy zaczepia mię znów gospodyni domu.

— Panie Władysławie — cóż to tak leniwo idą tańce, pan widzę jakoś nie w humorze...

— Proszę pani, mało wina...

— Ależ jest, patrz pan, w sąsiednim pokoju cała baterja butelek. Inna to przyczyna, inna, już i ja wiem, czyje czarne oczy tak pana obezwładniły.

— Może być — mówię zimno.

— Oj, nie daj się pan, szkoda pana...

— A czy to już nie czas z bezpłatnego praktykanta w miłości, awansować na...

— Płatną praktykę — dodaje złośliwie. Słyszałam, majętna.

— Ja o tem nic nie wiem, ale że piękna, widzę.

— I czuję, co? Więc się panu podoba?

— Nie zaprzeczam.

— A wie pan, że wielu mężczyznom nie wydaje się tak ładną... Swoją drogą zróbno pan co, żeby się zabawa ożywiła, może i pani Teresa da się porwać weselszemu prądowi, nasze panienki utrzymują, że jej sztywność deranżuje.

Było tam tych ukłuć szpilkowych dosyć wypowiadanych, niby to żartem, ale ja nie zważałem. Myślę sobie, pal was sześć, kobieta okazała no i Złotodajce, więc też gdy zaproszono do kolacji, sadowię się obok pani Teresy, którą bawię dowcipami tak, że wesoły uśmiech z jej ust nie schodzi. Nie chwaląc się, mam dar rozruszania najbardziej niemownych i nieśmiałych. Czasem to trzeba ciągnąć z takiej każde słówko jak drut z masy żelaza, ale ja wyciągnę. Śmieliśmy się tedy i bałakali z pewnemi przyzwoitemi figlami z mej strony, któremi przeplatałem często poważne zapatrywania na świat i życie, żeby się znów za lekkoducha nie wydać. Sprawa szła dobrze, i może poszłaby lepiej, gdyby nie te kuzynki gospodarza, które niby to pod pozorem uprzejmości dla pani Teresy, a właściwie z ciekawości, zbliżały się co chwila, częstując gościa i wtrącając się do rozmowy.

Siostra pani Teresy jakoś nie czuła się zdrową, więc niedługo po kolacji opuściły one towarzystwo nasze. Byłem w przedpokoju, pomagałem się ubierać, panią Teresę otuliłem szalem, parę komplementów zręcznych szepnąłem półgłosem i otrzymałem już śmielsze uściśnienie ręki przy pożegnaniu.

— A proszę też o nas nie zapominać — mówi pani dyrektorowa — u nas nie tańczą, ale jak pan znajdzie wolną chwilę na pogawędkę...

— Albo na partyjkę wista — dorzuca dyrektor — co wtorek jesteśmy zawsze w domu.

— I w inny dzień dla pana jesteśmy — kończy dyrektorowa.

(C. d. n.)

Nafta surowa (mająca ciężkości gatunkowej więcej niż 830°) a bez poprzedniego rafinowania lub czyszczenia nie mogąca być używaną do oświetlania, jak również nafta w jakikolwiek sposób przerobiona lub przygotowana, ale nie mogąca być używaną do oświetlenia bez poprzedniego rafinowania lub czyszczenia, a) mająca ciężkości gatunkowej więcej niż 835° 2 złr. od 100 klgr." Po przedłożeniu tego wniosku uzasadniał go wnioskodawca bardzo obszernie.

W toku rozprawy p. Chrzanowski przedłożył następujący wniosek: „Koło polskie nie uważa jak na teraz za potrzebne cofnięcie uchwały swojej z 27. maja br." — W przemowie swojej uzasadniał ten wniosek. Ponieważ dłuższe nad oboma wnioskami rozwinęły się rozprawy; odroczono dalsze obrady do następnego posiedzenia.

Na posiedzeniu Koła polskiego w dniu 3. czerwca br. toczyły się dalsze obrady w sprawie ceł od nafty. P. Czerkawski przedłożył następujący wniosek: „Koło przywraca członkom swoim zasiadającym w komisji cłowej wolność postępowania pod warunkiem, że rząd w tejże komisji formalnie oświadczy, iż gotów jest podjąć na nowo rokowania z rządem węgierskim na podstawie podwyższenia cła w poz. 119. projektowanej ustawy cłowej, przynajmniej do 2 złr., a dowóz zanieczyszczonego rafinatu jako rzekomego surowca ścigać i karać jako defraudację publicznych dochodów." — W dalszym ciągu rozpraw p. Żuk-Skarszewski wniósł, uzasadniając obszernie następujący wniosek: „Koło uwalnia swych członków komisji cłowej od danego im polecenia głosowania za wnioskiem Suessa, jeżeli 1) po zbadaniu jeszcze sprawy zgodzą się na inny wniosek zabezpieczający przemysł naftowy od grożącego mu upadku; 2) jeżeli dla swego wniosku pozyskają poparcie u członków prawicy reszty klubów."

Po długich nad wszystkiemi temi wnioskami obradach i zamknięciu rozpraw, przystąpiono do głosowania. Przewodniczący poddał najprzód pod głosowanie wniosek p. Chrzanowskiego jako odrzucający, a większość Koła uchyliła go 32 głosami przeciw 12. Następnie uchylono wniosek p. Skarszewskiego wszystkiemi głosami przeciw trzem. Co do wniosku p. Czerkawskiego, zażądano oddzielnego głosowania nad każdą z dwóch jego części, i część pierwszą: „Koło przywraca" aż „do 2 złr." uchyliło Koło większością 30 głosów przeciw 15, — głosowanie nad drugą częścią wniosku samo przez się upadło. Wreszcie tą samą większością głosów 30 przeciw 15 uchwalono oba ustępy wniosku p. Grocholskiego.

Koło polskie na posiedzeniu z d. 4. czerwca br. obradowało nad sprawami, będącemi na porządku dziennym następnego posiedzenia Izby. Jednak przed przystąpieniem do tych obrad przewodniczący p. Grocholski przedłożył Kołu pisma do niego wystosowane. Z pism tych petycję Oddziału Jarosławsko-Łańcuckiego Towarzystwa gospodarczego w sprawie zmian statutu Banku austro-węgierskiego, przekazano polskim członkom komitetu bankowego komisji ugodowej; zaś petycję Wydziału powiatowego wielickiego, o budowę drogi żelaznej z Dobrej do Wieliczki, przekazano polskim członkom komisji kolejowej.

Przystąpiwszy do spraw, będących na porządku dziennym Izby, uchwalono głosować: 1) Za zatwierdzeniem konwencji z Prusami co do ulg dla ubogich w sprawach spornych;

2) za przyjęciem w trzeciem czytaniu projektu ustawy o zabezpieczeniu utrzymania robotnikom na wypadek skaleczenia przez maszyny;

3) Za wnioskami komisji budżetowej co do udzielenia dodatkowego kredytu na restaurację zamku w Karlstein i co do podniesienia zasiłku ze skarbu państwa na utrzymanie muzeum orjentalnego w Wiedniu;

4) Za przedłożonemi przez komisję ekonomiczną zmianami w §. 28. ustawy mającej na celu powstrzymanie zarazy na bydło;

5) Za roztrząśniętym przez komisję karną projektem rządowym ustawy przedłużającej zawieszenie sądów przysięgłych w Kotarze;

6) Za roztrząśniętym przez oddzielną komisję projektem rządowym ustawy co do juryzdykcji karnej w sprawach dążących do gwałtownej zmiany porządku społecznego (socjalistycznych).

Upoważniono p. Wayhingera do wniesienia poprawki, aby ustawa ta obowiązywała tymczasowo na lat 3;

7) Za wnioskiem komisji budżetowej tyczącym się płac zastępców nauczycieli (suplentów) w szkołach średnich;

8) Za rezolucją wniesioną przez komisję kolejową o zniżenie cen jazdy na kolejach żelaznych dla robotników: wreszcie

9) Za rezolucją wniesioną przez komisję karną wzywającą rząd do przedłożenia Izbom projektu ustawy zapobiegającej fałszowaniu artykułów żywności.

O przebiegu rozpraw w Kole polskiem w sprawie naftowej otrzymujemy z dobrego źródła następujące szczegóły:

Dyskusja w Kole trwała d. 2go trzy godz. a d. 3go cztery godziny.

Za wnioskiem Grocholskiego (Koło cofa dawną uchwałę i żąda cła od nafty 2 zł.); przemawiali: Abrahamowicz, Chamiec, Grocholski, Jaworski, Orzechowski, Ruczka, zwracając uwagę na różne wątpliwości, któreby się nasuwały przy wykonywaniu wniosku Suessa i na okoliczność, że wniosek ten pochodzi od członka lewicy, znanego z nieprzychylności do Polaków i na groźne dla kraju następstwo przesilenia lub rozwiązania Izby, oraz że skoro rząd podaję rękę do zgody, należy budować mu pomost do zakończenia sprawy na korzyść rządu i prawicy, i kraju, gdyż owe podniesienie cła zawsze przemysłowi naftowemu na korzyść wyjdzie. Przytem jednak i ci sami mowcy nie szczędzili rządowi zarzutów, przyznając, iż minister skarbu źle był poinformowany, że jego doradzcy mylne mu przedstawili daty, oraz że cały gabinet popełnił błąd jaskrawy, stawiając kwestję gabinetową, i zachowując się tak szorstko wobec popierającej go prawicy.

Za obstawaniem przy dawnej uchwale przemawiali Chrzanowski, Czajkowski Alfons, Czerkawski, Dzwonkowski, Gniewosz, Hausner, Onyszkiewicz, Żuk Skarszewski, Wysocki. Ci powtórzyli argumenta dawniej już za wnioskiem Suessa przytoczone.

Dalej wykazali sprzeczność między urzędowem oświadczeniem rządu na posiedzeniu komisji cłowej, żądającem przyjęcia *pure et simple* wniosku rządowego, a zaprzeczającym wszelkiej możliwości rokowania ponownego, i oświadczeniem prywatnem tegoż rządu, że na podstawie podwyższenia cła na 2 zł. gotów jest przecież rokować. Zwracali uwagę, że gotowość rokowania jeszcze żadnej nie daje rękojmi przeprowadzenia nawet wniosku Grocholskiego, pytali się, co się stanie, jeźli wskutek rokowań osięgnie się tylko cło 1·60 lub 1·40; wykazali dalej, że wtedy nie będzie już można wracać do wniosku Suessa; twierdzili, że na podstawie tegoż wniosku, jako nowości, rząd łatwiej mógł rokować, aniżeli na podstawie podwyższenia cła, które przy dawniejszych rokowaniach były już wykluczone; wykazali, zgodnie z przeciwnikami, jakich pomyłek dopuszczono się w ministerstwie skarbu, i jak niepolitycznie gabinet postąpił, i oświadczyli, że w rozwiązanie Izby nie wierzą, — gdyż rząd nie mógłby marzyć o walce wyborczej, rozpoczętej na tak dla rządu niekorzystnym terenie, gdyż rząd temsamem walczyłby z a przemytnictwem i p r z e c i w pomnożeniu dochodów państwa, oświadczyli zarazem, że ulegając przy każdej sposobności groźbom rozwiązania Izby lub dymisji rządu, utraci delegacja polska wszelkie znaczenie, wszelki wpływ.

Na samym początku postawił p. Abrahamowicz wniosek o zachowaniu tajemnicy, któremu się jednak p. Smarzewski sprzeciwił, i który ogromną większością odrzucony został.

Przy spóźnionej porze mieli jeszcze mówić za wnioskiem Grocholskiego p. Chamiec; przeciw pp. Czartoryski, Lewicki, Hausner, Czajkowski. Tamci 4 jednak głosu się zrzekli, i mówił już tylko Czajkowski.

Wnioski odraczające postawione były przez pp. Chrzanowskiego, Czerkawskiego, Żuka-Skarszewskiego, którzy żądali, aby rząd przynajmniej otwarcie, jawnie, tj. w komisji cłowej oświadczył gotowość rokowania. — Wnioski te odrzucone zostały, a wniosek Grocholskiego przyjęty.

Przeciw niemu głosowali: Chrzanowski, Czartoryski, Czajkowski Alf., Czerkawski, Dzwonkowski, Hausner, Kopyciński, Lewakowski, Lewicki, Onyszkiewicz, Popowski, Rosenstock, Sawczyński, Smarzewski, Starzyński, Wysocki, Zawadzki.

Nieobecnym przy głosowaniu, chociaż mówił że jest contra: p. Gniewosz; nieobecny (choć w Wiedniu) p. Bartoszewski, którego doliczono do poprzednio cytowanych, oraz nieobecni w Wiedniu Dzieduszycki i Czajkowski Władysław.

Sprawa naftowa.

Pod d. 5. b. m. wieczór donoszą z Pesztu: „Dziś w południe otrzymał węgierski minister skarbu notę rządu austrjackiego z zapytaniem, czy rząd węgierski skłonnym jest, wobec uchwały komisji cłowej Izby posłów (z piątku), wejść z nim w ponowne rokowania względem zmiany ustanowionego w projekcie taryfy cłowej cła od nafty surowej. Dziś popołudniu odbyła się narada gabinetu węgierskiego, i odpowiedź na swoje zapytanie otrzyma rząd austrjacki zapewne jutro."

Fakt ważny podaje *Politik*, mianowicie, że komitet wykonawczy prawicy już na konferencji z d. 2. b. m., a więc na parę godzin, zanim p. Grocholski postawił w Kole swój wniosek, uchwalono, głosować za cłem od nafty 2 zł. w złocie, jeżeli Koło polskie zarzuci wniosek Suessa. Pod wpływem tego faktu Koło obradowało i głosowało d. 2. i 3. b. m.

Pozostaje nam jeszcze podać przebieg posiedzenia komisji cłowej Izby posłów z d. 4. b. m.

P. Gomperz wyłuszczał korzyści wniosku Suessa, mianowicie, że defraudacja zostanie usuniętą, skarb nie będzie ukróconym i obie dzielnice monarchii pobierać będą należyty dochód z tego źródła, gdyż o pokrzywdzeniu skarbu węgierskiego nikomu się nie śni.

Dosadnie zbijał p. Sochor wniosek p. Suessa. Jest on niewykonalnym, gdyż pod cłem 9 złr., a choćby tylko 8 złr., nawet mimo restytucji, nikt rafinować nie zechce. Defraudacjom się nie zapobieży (co mowca szczegółowo wykazuje). Dalej, środki kontroli byłyby arcyuciążliwe dla nafty galicyjskiej; a równoczesne przerabianie surowca galicyjskiego i zagranicznego w tejmsaej fabryce, byłoby tak trudne, że rafinerje wolałyby się zrzec nafty galicyjskiej. Całą tę sprawę należy brać ze stanowiska praktycznego.

P. A b r a h a m o w i c z w długim wywodzie zbijał najpierw twierdzenie komisarza rządowego, jakoby cło 1 złr. 42 ct. wystarczało zupełnie do ochrony galicyjskiego przemysłu naftowego,— z twierdzenia owego mógłby ktoś myśleć, że posłowie galicyjscy dla osiągnięcia jakiegoś celu idealnego gotowi są utrudnić ugodę z Węgrami, co jest wręcz nieprawdą.

Następnie wyświecał p. A. wniosek Suessa. Mylnem jest, jakoby Koło polskie jednomyślnie uchwaliło było głosować za wnioskiem Suessa. Koło w pół godziny po posiedzeniu komisji cłowej, na którem p. Suess przedłożył swój wniosek, upoważniło członków swoich w komisji, aby w zasadzie oświadczyli się za wnioskiem Suessa, ale zastrzegło sobie powzięcie finalnej uchwały. Koło kierowało się wówczas chęcią położenia tamy defraudacjom. Ale po oświadczeniach rządu okazało się, że już rząd dlatego podwyższył w projekcie swoim cło, aby oszustwo uniemożliwić. A z wywodów p. Sochora okazało się, że wniosek Suessa zmusiłby galicyjskich producentów surowca naftowego sprzedawać go tylko tym rafinerom, którzy się na przerabianiu nafty galicyjskiej ograniczają, co by wywołało dla tych rafinerów monopol, przeciwny interesom gal. producentów surowca. Przez podwyższenie cła z 1 złr. 42 ct. na 2 złr. skarb więcej skorzysta, niż przez wniosek Suessa. Rząd przedlitawski i węgierski stanowczo są przeciwne temu wnioskowi, dlatego p. Abrahamowicz stawia przyjęty przez Koło polskie wniosek p. Grocholskiego. (Ob. komunikat Koła polskiego; p. r.)

P. Zschock zapytał p. ministra skarbu, jak się rząd zapatruje na wniosek p. Abrahamowicza, czy zamyśla wobec niego odstąpić częściowo od swego, na poprzedniem posiedzeniu złożonego oświadczenia, tudzież czy zamyśla, formalnie się zobowiązać do wejścia w nowe rokowania z Węgrami na podstawie wniosku Abrahamowicza i bronić go wobec rządu węgierskiego.

P. Suess zbijał wywody swoich przeciwników, i powoływał się na orzeczenia rzeczoznawców, tudzież na telegram dziękczynny, jaki otrzymał od nafciarzy z Nowego Sącza.

Minister p. D u n a j e w s k i zbijał podniesione zarzuty, jako niemające żadnej wcale podstawy. Wiem z gazet, że istnieje wniosek podwyższenia cła do 2 zł., ale o tekście tego wniosku dopiero tutaj się dowiedziałem. Co do oświadczenia, złożonego przezemnie na poprzedniem posiedzeniu, niemiałem jeszcze sposobności zasięgać uchwały rządu, ale dzisiejszą odpowiedź moją przedłożę Radzie ministrów. Rząd niema powodu odstępywać od swego oświadczenia; wywołane bowiem było wnioskiem Suessa, a innego wniosku wówczas nie było. Wniosek Abrahamowicza jest wręcz sprzeczny z wnioskiem Suessa.

Dalej oświadcza minister skarbu: Rząd jest obowiązanym, o ile tylko może, nie dopuszczać wywracania lub zmieniania podstaw umowy, zawartej pomiędzy oboma rządami, i dążyć do rychłego wprowadzenia taryfy cłowej w życie. Wniosek Suessa zasadniczo jest sprzecznym z tą umową, więc rząd węgierski go nie przyjmie, i rokowania w tym względzie na nic by się nie zdały. Rząd mniema, że cło 1 złr. 42 ct. w zupełności wystarcza do ochrony swojskiej produkcji naftowej — ale też z drugiej strony wniosek Abrahamowicza zawiera tylko zmianę cyfry, a już komisja cłowa tak austr. jak węg. Izby posłów poczyniła zmiany cyfrowe w projekcie taryfy cłowej. Otóż nie bardzo to bezpiecznie, aby austrjacka Izba posłów podwyższała lub zniżała pozycje cłowe w interesie tej dzielnicy monarchii, bo wtedy i Węgrom niepodobna by zabronić, iżby taksamo postępowali, — gdy jednak wniosek Abrahamowicza zasadniczej sprzeczności z przedłożeniem rządowem nie zawiera, więc w razie przyjęcia go przez komisję, odniosę się do rządu węgierskiego i o rezultacie Izbę zawiadomię.

P. Sochor wytyka swoim przeciwnikom, że zamiast zbijać go cyframi, tylko ogólnikowemi wyrzutami go obsypują.

P. C h a m i e c podnosi, że oba wnioski, Suessa i Abrahamowicza dążą do podwyższenia cła. Godziłem się na wniosek Suessa, ponieważ każdy surowiec naftowy poddaje ocleniu w miarę zawartości oleju świetlanego. Ale ma on tę wadę, że pomija specyficzne oznaczenie wagi, i tym sposobem nastręcza zachętę do defraudacji; zresztą zapobiega oszustwu na granicy naszej, ale nie na węgierskiej. W ogóle przyjąć by można wniosek Suessa, gdyby tylko rząd mógł go przyjąć za podstawę do rokowań z Węgrami, ale rząd tego nie może, więc do owych względów technicznych przeciw wnioskowi Suessa, przybywa wzgląd oportunistyczny. Wniosek Abrahamowicza, w jednej części zgodny z wnioskiem Suessa, jest dogodniejszy, a proponowana w nim pozycja cła 2 zł. jest najniższą, na którą bez narażenia przemysłu przystać można.

W końcu p. Chamiec, wskazując na stosunki frachtowe od Kołomyi, niekorzystne w porównaniu z owemi od Rjeki, wnosi następującą r e z o l u c j ę:

„Wzywa się rząd do poczynienia potrzebnych zarządzeń, aby przez zaprowadzenie wagonów cysternowych i zniżenie kosztów frachtu, umożliwiono galicyjskim olejom mineralnym konkurencję z zagranicznemi."

Komisarz rządowy radca Baumgartner zbijał wywody p. Suessa, tudzież twierdzenie, jakoby tak trudnem było surowiec galicyjski przerabiać w tejsamej rafinerji z zagranicznym. Replikuje mu p. Suess, poczem p. C h a m i e c podnosi, że możeby należało podnieść cło także od lekkich olejów mineralnych. Odpowiada mu radca Baumgardten, że podnoszono niebezpieczeństwo ciężkich olejów kaukazkich, ale nie podnoszono tego co do lekkich olejów amerykańskich, nie ma przeto powodu, od tych także cło podwyższać.

P. Mauthner wykazywał, że wniosek Suessa jest dla skarbu intratniejszy niż wniosek Abrahamowicza, i nawet rafinerje węgierskie mogą przystać na cło 8 złr.

W końcu przemówił sprawozdawca, i komisja 18 głosami przeciw 11 przyjęła wniosek Abrahamowicza z drobną zmianą stylistyczną — tudzież przyjęła rezolucję p. Chamca.

P. Suess zapowiedział wniosek mniejszości.

Pp. Alfons Czaykowski i Wysocki nie przybyli na to posiedzenie komisji. Z większością głosowali także członkowie z klubu centrum, zabiegi p. Lienbachera przeto nie skutkowały.

Ogólna rozprawa nad taryfą cłową zacznie się w Izbie posłów zapewne jutro. Nowa taryfa wejdzie w życie zapewne nie od 1. lipca, ale od 1. października.

Zamach na życie ks. Aleksandra bułgarskiego.

Bohater z pod Sliwnicy i Pirotu, książe Aleksander Battenberg, uszedł szczęśliwie groźnego niebezpieczeństwa, wymierzonego nędznem sprzysiężeniem przeciw jego życiu. Miejscem do wykonania atentatu miało być rumelijskie miasta portowe Burgas; na czas jednakże wykryto konspirację, a tem samem uratowano nietylko osobę panującego, ale także z nim razem i połączoną Bułgarję, która w ostatnich czasach tak ciężkie przechodziła chwile.

Wykrycie sprzysiężenia nastąpiło d. 17. maja, a wiadomo, że na dzień 21. maja było zapowiedziane przybycie ks. Aleksandra do Burgas. Dnia tego miało około 50 spiskowców oczekiwać księcia w rozpadlinach górskich, niedaleko wsi Lidja, na drodze do Aidas, a w oddaleniu mniej więcej 18 kilometrów od wyżwspomnianego miasta Burgas. Strzały miały najprzód powalić o ziemię przyboczną straż i otoczenie księcia, a następnie zamierzali spiskowcy pojmać go, ile możności, żywego.

Oto mniej więcej dokładny przebieg komplotu:

Od trzech miesięcy przebywał w Burgas rosyjski sztabskapitan, N a b o k o w. Pozostawał on do września r. z. w służbie wschodnio-rumelijskiej, z której wraz z innymi rosyjskimi oficerami został odwołany po zamachu stanu w Filipopolu. Zamiast odjechać do Moskwy, pozostał Nabokow na miejscu, oddając się pozornie polowaniu, w rzeczywistości zaś agitując w okolicy p r z e c i w księciu, a zarazem z a okupacją rosyjską. Faktem jest, że uzbrojony od stóp do głowy, w towarzystwie jakiegoś czarnogórskiego popa, wyklętego przez bułgarskiego eksarchę, uwijał się po wszystkich publicznych lokalach, gdzie lżył sromotnie i księcia i tegoż rządy. Trzecim towarzyszem był rumelijski felczer, Moskal z pochodzenia. Trójka ta zwabiła do Burgas pewną liczbę Czarnogórców, a wszyscy razem żyli wesoło i zbytkownie, a kiedy tylko pokazali się w mieście, to zawsze buńczuczno a zbrojnie. Ludność miejscowa patrzyła na nich nie bardzo przyjaźnie, a często przychodziło nawet do bójek, wywoływanych przez Nabokowa i jego adjutantów.

Nareszcie wyczerpała się cierpliwość władz, które udały się do konsulatu rosyjskiego z żądaniem wydalenia Nabokowa i wyżwspomnianego popa. Tu jednakże trafiły władze bułgarskie na stanowczy opór. Reprezentant moskiewski p. Emilianow, odmówił wręcz żądanego wydalenia poddanych rosyjskich, utrzymując, że niema do tego dostatecznych prawnych powodów. O przedkładanych sobie dowodach, nie chciał p. Emilianów ani słyszeć, a w oporze tym wspierała go rosyjska partja Bułgarów. Pewną jest rzeczą, że partja pozostawała na żołdzie rosyjskim, a na te cele otrzymywał reprezentant rosyjski w Filipopolu, p. Igelström, przez bank ottomański w Konstantynopolu znaczne sumy. Tuż przed odkryciem sprzysiężenia utrzymał 8.000 lirów tureckich (184.000 franków).

Pomiędzy zwolennikami bułgarskimi polityki rosyjskiej, jedno z wybitniejszych stanowisk zajmuje niejaki B a r k a ł o w, były burmistrz miasta Burgas. Dotąd niewiadomo, czy on z przekonania, czy też tylko z uporu i nienawiści przyłączył się do sprzysiężenia na życie ks. Aleksandra. Barkałow ma znaczny własny majątek i nie potrzebuje rubli moskiewskich.

Plan napadu na osobę księcia Aleksandra, wydał niejaki M i c h a j ł o w, były podoficer żandarmów, który pozornie przyjął udział w sprzysiężeniu.

Zawiadomione przezeń władze, uwięziły wszystkich spiskowców, a wytoczone śledztwo wykryje zapewne jeszcze niemało nieznanych dotąd szczegółów sprzysiężenia.

Dzienniki rosyjskie starają się całą sprawę spisku łagodzić i zaprzeczać, tymczasem przychodzą nowsze wiadomości o dalszych aresztowaniach. Świeżo uwięziono hercogowińczyka Peko Pawłowicza i Piotra Uselaca, awanturników, którzy już wiele z kodeksem karnym mieli do czynienia, a dziś są płatnymi ajentami rosyjskimi.

Wszystkie te zajścia nie zaniepokoiły jednakże księcia Aleksandra, ani zniechęciły do jego osoby ludu rumelijskiego. Że książę liczyć może na szczerą sympatję przeważającej większości tegoż, dowodzi przyjęcie, jakiego doznał przy wjeździe swoim do Burgas, udając się na dwór króla rumuńskiego. Z uniesieniem powitała go tu ludność miejska i wiejska, która na ten cel przybyła z odległych nawet okolic. Miasto i port były przystrojone uroczyście. Książę stanął gościną w domu kupca, nazwiskiem Presenti, gdzie obok reprezentantów innych mocarstw przyjmował także konzula rosyjskiego, który powołując się na polecenie ambasady rosyjskiej w Konstantynopolu, zażądał wypuszczenia na wolność uwięzionych poddanych carskich. Książę wyraził w swej odpowiedzi ubolewanie, że sprawy tej poruszać nie może, nie chcąc przekroczyć swych prerogatyw; sprawa ta bowiem jest oddaną sądom. Na uwolnienie Nabokowa przystał książę pod warunkiem, że konsul rosyjski przyjmie na siebie odpowiedzialność za jego dalsze postępowanie.

Podróż z Filipopolu do Burgas odbył książę Aleksander konno w towarzystwie Karawelowa i w asystencji 60 kawalerzystów.

Według telegramu z Ruszczuka pod datą d. 2. b. m. przybył tam książę osobnym pociągiem z Warny o godzinie 4. popołudniu. Ludność miejscowa powitała go uniesieniem. Miasto ustrojone chorągwiami, a na bramach tryumfalnych umieszczono patrjotyczne napisy. Poczyniono wielkie przygotowania do świetnej iluminacji. Książę zabawi w Ruszczuku dwa dni, poczem przeprawiwszy się przez Dunaj, uda się przez Dżurdżewo, Bukareszt i Plojeszti na dwór rumuńskiej pary królewskiej, w letniej rezydencji w Sinaja.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów d 7. czerwca.

* **Festyny i wycieczki wczorajsze** nie udały się skutkiem niepogody. Powietrze oziębiło się znacznie.

Loterja fantowa urządzona wczoraj w ogrodzie miejskim na dochód „Towarzystwa pracy kobiet" zgromadziła nieliczną publiczność. Dochód z biletów wstępu był bardzo nieznaczny a jedynie loterja fantowa pokryje może wydatki.

Wycieczka do Podhorzec urządzona przez „Gwiazdę" również słabo się udała. Obawiano się deszczu i z tego powodu w wycieczce wzięło udział zaledwie 85 osób.

* **Wycieczka do Krakowa** na Zielone Świątki. Zarząd kolei Karola Ludwika przyznał komitetowi tej wycieczki pociąg spacerowy, który odejdzie ze Lwowa w sobotę d. 12. b. m. około godz. 7. wieczorem i po drodze będzie także mógł zabierać gości ze wszystkich stacyj. Jazda kosztować będzie połowę ceny zwykłej. Na koszta ogólne wycieczki, każdy z uczestników złoży 50 ct. Według dotychczasowych oświadczeń wyjeżdża 60 członków „Sokoła" gimnastycznego, dalej członkowie Towarzystwa strzeleckiego i gremium kupców i przemysłowców chrześcijańskich.

Zapisywać się można na tę wycieczkę w handlach Ihnatowicza, Spożarskiego i księgarni Gubrynowicza i Schmidta, w administr. *Kurjera* i w „Sokole gimnastycznym". Zapisy rozpoczną się jutro i będą zamknięte w piątek o godz. 5. popołudniu.

* **Galicyjskie i czeskie bataliony obrony krajowej** zostaną zamienione na bataliony strzeleckie, i otrzymają skutkiem tego nowe mundury,

* **Br. Jorkasch Koch**, wiceprezydent krajowej dyrekcji skarbowej, wyjechał do Karlsbadu.

* **Ks. kan. Ruczka**, poseł do Rady państwa mianowany został tajnym podkomorzym papieskim.

† **Leopold Janowski**, pensjonowany podpułkownik umarł 3. b. m. w Döbling.

* **Mianowania.** Namiestnictwo zamianowało inżyniera Marjana Przetockiego w Samborze i Józefa Sarego w Krakowie, komisarzami dla nadzoru kotłów parowych, pierwszego dla powiatu samborskiego i drohobyckiego, ostatniego zaś dla powiatu krakowskiego i wielickiego.

* **Konfiskata.** Wczorajszy *Szczutek* został skonfiskowany.

* **Pożary.** W Białymkamieniu (Złoczowskie) zgorzało 25 gospodarstw. Szkoda wynosi około 20.000 zł., a powodem było zapuszczenie ognia w stodole od papierosa, palonego przez jakiegoś niedorostka. W Podwołoczyskach spłonęło dnia 5. b. m. pięć domów naprzeciwko stacji kolejowej, której personal z nadzwyczajną energią przyczynił się do stłumienia pożaru.

* **Posiedzenie Tow. przyrodników** polsk. im. Kopernika odbędzie się we wtorek d. 8. b. m. o godzinie 6. wieczorem w sali XV. uniwersytetu (2. piętro). Porządek dzienny: P. Wispek: O wosku ziemnym. J. Petelenz: O żaborybie. Luźne komunikacje.

* **Komitet** opiekujący się wydalonymi z Prus, otrzymał od pana L. C. J. 4 zł. 35 ct.; komitet poszukuje umieszczenia dla browarnika zarazem gorzelnika — kawalera posiadającego bardzo dobre świadectwa.

* **Obchód 25-letniej rocznicy** założenia Tow. bratniej pomocy politechników odbył się w sobotę d. 5. b. m. w auli politechniki. Publiczności zebrało się bardzo wiele. Na wstępie przewodniczący Towarzystwa p. Chryściński przedstawił w krótkości obraz powstania, rozwoju i obecnego stanu Towarzystwa; prof. Dziwiński, jako jeden z najstarszych członków Towarz. w przemówieniu swojem zwrócił uwagę na to, że założenie Towarzystwa przypada na czas od 1861 do 1863 r. Część artystyczna obchodu bardzo miłe sprawiła wrażenie. Deklamacje p. Żelazowskiego „Bitwa Racławicka" przyjęto burzą oklasków. Panna Czar. odśpiewała pięknie arję z Trawiaty. Pan Czerny za arję z Faworyty, a p. Niedzielski za wykonanie poloneza Chopina zbierali oklaski. Zakończył obchód stosowną przemową p. rektor Zajączkowski. Całość obchodu najlepsze na publiczności zrobiła wrażenie.

* **Pojedynki** w Węgrzech skutkiem afery jenerała Jańskiego. Z Budapesztu donoszą 5 b. m. Porucznik Bela Menyhart, który w tych dniach dwóch swoich kolegów w pojedynku dozwolonym przez komendę korpusu ciężko zranił, miał znowu pojedynek z dwoma innymi kolegami nadporucznikami Pflanzerem i Schreterem. Obaj są niebezpiecznie ranni. Menyhart sam odniósł lekką ranę w szyję. Dziś ma on się jeszcze pojedynkować z innym oficerem.

Wszystkie pisma potwierdzają, że pojedynki te odbyły się za wiedzą i zezwoleniem komenderującego barona Edelsheima. *Pesti Hirlop* donosi, że Menyhart wyzwał wszystkich oficerów, którzy wyrazili się ubliżająco o narodzie węgierskim. Jako *pendant* do tego donoszą równocześnie 5 b. m. z Rzymu, że włoskie ministerstwo wojny obmyśla wprowadzenie ostrych rozporządzeń przeciw manii pojedynkowej. Powodem tego ma być krwawy pojedynek między jenerałem Mazucchi i hr. Crotti. Pojedynek między komendantami odbył się skutkiem sprzeczki, jaka po wielkich manewrach wybuchła między nimi. Obydwóch tymczasowo mają zasuspendować.

* **W Mantui** zmarł niedawno Ludwik Kosiński, rodem z Inowrocławia, długoletni współpracownik pism włoskich. Bawił on za granicą blisko ćwierć wieku i chwilowo dostarczał ztamtąd korespondencyj do polskich dzienników.

* **W Żegiestowie** otwartą została stacja telegrafu, z ograniczoną służbą dzienną.

* **Dla pogorzelców Stryja** ofiarował książę Maurycy Montléart Sasko-kurlandzki bieliznę i suknie wartości 1200 zł.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

Ostatnie dwie doby były przeważnie niepogodne, niebo prawie całe zakryte chmurami, wiatr zmieniał swój kierunek od N przez E do S, deszcz padał chwilami, opad na dwie doby wynosił 8,$_5$ mm. Średnia temperatura soboty była 17,$^0_7$, niedzieli 15,^{0}, najwyższa 18,^{0}, najniższa dnia w nocy 13,$^0_6$ C.

Prognoza na dobę następną od 12. godz. w południe dnia 7. czerwca: Wiatr o zmiennym kierunku od SE do SW, średnia temperatura dnia około 17° C., stan nieba zmienny, powietrze wilgotne, deszcz chwilowy, lecz opad mierny.

* **Wiadomości policyjne** z dnia 7. czerwca b. r.: S k r a d z i o n o: z zamkniętego składu spółki lwowskich szewców kilka par nowych bucików, srebrny męzki zegarek remontoir, znaczony liczbą 04041, wartości 17 zł, ręczną starą skórzaną walizkę z czarną wełnianą a drugą jedwabną bekieszą, z talesem wełnianym, z dwoma srebrnemi paskami i z jedwabną podszewką, z manszestrową czarną jarmurką, z hebrejską książką do modlenia i z kanwą, wartości 50 zł.

Z n a l e z i o n o portmonetkę z kwotą 1 zł. 46 ct., złotą podługowatą broszkę dętą, z figurką na białym kamyku.

* **Jutro** dnia 8. czerwca: św. Medarda; św. Fteraponta.

— **Katastrofa w kopalni.** Zarząd kopalni w Niwkach, obok huty Göppel, we wsi Galmanie, należącej do skarbu Krzeszowice, dowiedział się, że w nocy d. 2 b. m. coś się wydarzyło w krużganku, łączącym szyby Stary, Ćwikła i Prokop, gdzie pracowali dwaj górnicy Kaczała i Smołka, którzy we wtorek weszli do kopalni. Jak się później okazało, wybuchł pożar w uliczce, wiodącej od starego szybu za kancelarją, który się zapalił. Pożar odkryto przypadkiem. Żony górników zaniepokojone, że ich mężowie nie wracają do domu, udały się do kancelarji stygara z zapytaniem: dla czego ich mężowie dotychczas z szybu nie wyszli? Stygar Świątkowski natychmiast spuścił się z ludźmi przez szyb Ćwikłę, lecz pod wpływem wydobywających się gazów omdlał, spadł z drabiny i nieprzytomnego już na wierzch wydobyto. Różnych następnie używano sposobów wejścia do kopalni w celu przekonania się, co się dzieje z Kaczałą i Smołką, jak również w celu stłumienia pożaru. Próbował między innymi wejść także przez szyb Ćwikła żandarm Dudek, starszy górnik Feliksiak i inni, lecz wszystkich wydobyto zemdlonych, a Feliksiak dotąd do zdrowia przyjść nie może.

Z górników, spuszczonych do szybów, powrócił Gąsior z uwiadomieniem, iż widział trupa Kaczały. lecz mu gazy dalej postąpić nie dozwoliły. Odpocząwszy nieco po raz drugi spuścił się on do kopalni, zkąd jednak więcej już nie powrócił. — W ogóle wchodziło przez szyb Ćwikłę 27 ludzi, z których czterech padło ofiarą śmierci, a szesnaście zaledwie do życia przywrócono. Nowa partja górników wyciągnęła na wierzch zwłoki czterech swych towarzyszów, a mianowicie Gąsiora, Matusika, Pałkę i Matona, którzy pozostawili rodziny w największej nędzy. Działo się to wszystko w środę. Zastępca starszego stygara Kamholz zawiadomił natychmiast o zaszłym wypadku pełnomocnika dóbr hr. A. Potockiego p. Sieglera, zarządcę kopalni br. Rotszylda Lajosza Ujhary, tudzież inżyniera starostwa górniczego dr. Riella, który zażądał w środę wieczorem pomocy straży pożarnej z Krakowa. Oddział straży krakowskiej pod komendą brandmistrza Ilka i sierżanta Wójcika przybył w kilka godzin do Galmanu, zaopatrzony w przybory ratunkowe, tak zwane piwniczne. Z lekceważeniem życia i prawdziwą bravurą weszli strażacy krakowscy przez szyb Prokopa, pragnąc dostać się do miejsca, gdzie spoczywają trupy Kaczały i Smołki. Zaledwie jednak uszli 120 kroków, kaganki zgasły, więc dalej iść nie było można. Duszące gazy mimo przyrządów piwnicznych nie pozwoliły naprzód postąpić dzielnym strażakom, choć niedaleko już byli od ofiar nieszczęścia. — Próbowali następnie strażacy z p. Ilgem na czele wejść przez szyb Langera i uszli przeszło 80 metrów, czyli na odległość czterech lin 4½ piętrowych. I tą drogą jednak do zwłok Kaczały i Smołki dotrzeć nie mogli, z powodu duszących gazów. Trupów więc dotychczas nie wydobyto. jak również ognia w kopalni nie stłumiono. Nie wyjaśniono w jaki sposób powstał pożar. Dr. Rick zarządził wszystko, co w takich wypadkach bywa wskazanem, lecz spełnieniu jego poleceń stanął na przeszkodzie brak wszelkich środków ratunku. Kopalnia niewłaściwie jest urządzoną, nie była wcale wentylowaną i nie posiadała niezbędnych przyrządów ratunkowych.

— **Z Krakowa.** J ó z e f B r a n d t znakomity artysta-malarz, zamieszkały w Monachium, po kilkudniowym pobycie w Krakowie, odjechał do majątku swego w królestwie Polskiem. Brandt przywiózł z sobą do Krakowa świetny obraz, który na zamówienie zarządu Muzeum narodowego

oddał temu zakładowi. Obraz przedstawia spotkanie w lesie. Uzyskaną ztąd kwotę, zamierza znakomity artysta przeznaczyć na konkurs artystyczny, którego warunki niebawem mają być ogłoszone.

Joannę d'Arc, wysłaną na wystawę do Berlina, ocenia Matejko na 200.000 zł.

Władysław Świerzyński uczeń szkoły Sztuk pięknych, syn ś. p. Saturnina Świerzyńskiego, znanego perspektywisty, urodzony w roku 1861, zmarł tu d. 4. b. m. Prace zmarłego wystawiane były niejednokrotnie na dorocznych wystawach w krakowskiej szkole Sztuk Pięknych. Zmarły był także nauczycielem rysunków w szkole żeńskiej św. Andrzeja.

Artyści teatru krakowskiego podzieleni na dwie grupy, opuścili Kraków. Cześć udała się do Lublina, gdzie grać będą pod kierunkiem p. Antoniewskiego, część zaś do Galicji, gdzie w większych miastach dadzą po dwa, najwyżej trzy widowiska. Urlopy otrzymali wszyscy na trzy miesiące, z połową pobieranej podczas trwania zimowego sezonu pensji.

W piątek odbyła się rozprawa w sądzie karnym w sprawie Pawła Szustka, obwinionego o morderstwo, dokonane tego roku na osobie Jędrzeja Dziubka w lodowni Grosmana przy ulicy Zwierzynieckiej. — Paweł Szustek, jako mający dopiero lat 19, zasądzony został na 15 lat ciężkiego więzienia obostrzonego ciemnicą w każdym dniu rocznicy popełnionego morderstwa.

Z Tęczynka donoszą d 4. b. m.: Wskutek ulewy wystąpiła z brzegów rzeczka, stanowiąca dopływ Rudawy i zalała błonia i pola. Wieśniacy musieli wyprowadzać bydło z domów i na strychy wynosić swe mienie. Pioruny potrzaskały część alei topolowej. Grad bijący miejscami zniszczył wszelki plon i przez długi czas leżał na polach.

W nocy z 31. maja na 1. czerwca około godziny 2giej powstała w Ciężkowicach pod Szczakową straszna burza z grzmotami, gradem i ulewą. Grad zniszczył znaczną część plonów. a nawalna ulewa zrządziła znaczne szkody. Dnia 4. b. m. około godz. w pół do 3ciej popołudniu powtórzyła się ulewa tak znaczna, że wszystkie doliny wodą są zalane. Szkody na razie nie dadzą się obliczyć. Szczególniejszem jest zjawisko, że grad w nocy mógł się utworzyć.

— **Z Warszawy.** Zmarła z. b. m. ś. p. Katarzyna Bogusławska, wdowa po autorze i artyście dramatycznym i byłym redaktorze *Kur. Warsz.*

Jedna z zamożniejszych obywatelek zapisała w tych dniach aktem urzędowym dość znaczną sumę na schronienie dla nauczycielek.

Kilku zamożnych rolników, wydalonych z Niemiec, nabyło majątki ziemskie w pobliżu Warszawy. Niektórzy z nich, pragnąc przyjść w pomoc uboższym towarzyszom swojej doli, przyjmują do obowiązku oficjalistów gospodarczych wyłącznie z pomiędzy wydalonych. W ten sposób w L. pod Sobolewem, w majątku świeżo nabytym przez p. K. znalazło przytułek i sposób do życia kilkanaście rodzin wygnańców.

Właściciel fabryki wyrobów drucianych p. Bernard Hantke, przeznaczył dla robotników swych do picia zamiast wody napój przyrządzony z odwaru mięty z domieszką spirytusu i mączki cukrowej. Napój ten wybornie zaspakaja pragnienie i krzepi siły podczas obecnych upałów.

Niezwykłej wielkości grad ciągnąc z za Wisły, nawiedził okolicę wyszogrodzką, między Wyszogrodem a Kępą Polską. Spadające bryły lodu, były wielkości cytryny, z jednej strony przypłaszczone, o powierzchni równej i przezroczystej, z drugiej najeżone kryształkami. Pola i ogrody w kilku majątkach, obsypane gradem uległy zupełnemu zniszczeniu. Wisła w czasie tego gradobicia niezwykły przedstawiała widok. Przy uderzaniu w nią brył gradowych, wody jej za każdym razem biły w górę nakształt wodotrysków.

Przedsiębierczość włościan ukraińskich wzrasta z rokiem każdym. Ostatniemi np. czasy wielu z nich poczęło na własną rękę trudnić się plantacją buraków. Przy własnej, a więc taniej pracy, włościanie są w stanie sprzedawać buraki po cenach stosunkowo o wiele niższych, niż te, jakich żądają więksi plantatorowie.

Z gubernii wołyńskiej donoszą o wielkiej nędzy, panującej wśród włościan tamtejszych. Biedacy od paru miesięcy chleba prawdziwego nie ogiądali wcale i pieką go z mchem. Wskutku głodu, panuje w wielu miejscowościach tyfus brzuszny. Korzystając z rozpaczliwego położenia włościan, rozmaici agenci i wszelkiego rodzaju oszuści namawiają ich do emigracji do Ameryki.

— **Z Poznania** donosi *Dz. Poz.*: Córeczka obywatela Karola Strażeńskiego i Wiktorji z Walerskich, Marjannę, będącą w siódmym roku i chodzącą od Wielkiejnocy do pierwszej klasy w szkole św. Marcina, przyłączono do niemieckiego oddziału religii, chociaż tak ojciec, jak i matka są Polakami. Matce, która w poniedziałek była u pana rektora poskarzyć się i zaprotestować przeciwko nauczaniu jej dziecka religii w języku niemieckim, odpowiedziano, że się ma udać do pana inspektora powiatowego, a zresztą gdy przyjdzie po raz drugi z zażaleniem, ma mówić po niemiecku a nie po polsku. Pani Strażeńska nie umie ani słowa po niemiecku.

— **Frekwencja miejsc kuracyjnych.** Ostatnie listy wykazują w Ausse 89 osób, Baden pod Wiedniem 1903, Francensbad 809, Gleichenberg 820, Gräfenberg 120, Karlsbad 7202, Krupina-Cieplice 217, Luhaczowice 111, Marienbad 1562, Pistyan 337, Pyrmont 669, Reichenhall 303, Rohicz 110, Cieplice-Schönau 997, Trenczyn 319, Tüffer 182, Vöslau 324, Warasdin 317, Gastein 263 osób.

— **Sezon kuracyjny w Meranie** zakończony został 1. b. m. W ostatnim sezonie bawiło w Meranie 10.989 gości.

— **Z Wiednia** donoszą, że 4. b. m. odbędzie się tam przed sądem przysięgłych rozprawa przeciw Gustawowi Weissowi, właścicielowi kantoru giełdowego, który swoim klientom wyrządził przez sprzeniewierzenie i fałszerstwo weksli szkodę w wysokości 140.000 zł.

— **W Mogos**, miasteczku na Węgrzech, zaszły zaburzenia, w czasie których tłum rzucił się na żandarmów, usiłujących przywrócić porządek. Żandarmi dali kilkakrotnie ognia, przyczem trzech ekscedentów poległo na miejscu, a sześciu odniosło mniej więcej ciężkie rany.

— **Na wyścigach** t. zw. „Union-Rennen" w Berlinie, odniósł zwycięztwo (pierwszą nagrodę) austr. ogier „Fenek" hr. Tassillo Festeticza. Od r. 1878 wygrywały na tych wyścigach tylko konie austrjackie.

— **Biedny Bismark.** Przed krótkim czasem spalił się wielki tartak w Friedrichsruhe należący do kanclerza a w tych dniach spaliła się znowu do szczętu fabryka papieru w Hammermühle pod Warzinem. Budynki, maszyny i zapasy papieru były ubezpieczone.

— **Motywowanie w procesie Mosta.** Po ogłoszeniu wyroku powiedział sędzia Smyth: „Żałuję mocno, że ustawa niepozwala mi wymierzyć pana ostrzejszej kary. Namawiał pan do morderstwa, podpalania i otrucia i miałeś mowę przed niewykształconymi obcokrajowcami, w których nakłaniałeś ich, ażeby mordowali i podpalali. Ogłosiłeś pan książkę, w której uczysz służące, jak się przyrządza truciznę i namawiasz je ażeby członków rodzin, u których służą, wymordowały. Wyrok sądu powiada, ażebyś przez rok był zamknięty w więzieniu poprawczem i ażebyś zapłacił grzywnę 500 dolarów i tak długo siedział w więzieniu aż grzywna zapłaconą zostanie; za każdego dolara przypada jeden dzień" Most zawołał, gdy go do więzienia zaprowadzono: „I to nazywają sprawiedliwością."

— **Rycerze pracy.** Na walnem zgromadzeniu rozgałęzionego amerykańskiego stowarzyszenia „rycerzy pracy", odbytem 1. b. m. w Nowym Jorku postanowiono następujące żądania: „Ażeby grunta krajowe były zarezerwowane dla prawdziwych kolonistów; ażeby po r. 1886 obcokrajowcom nie udzielano tytułów krajowych; ażeby po r. 1890 rząd zakupił wszyskie grunta, będące obecnie w posiadaniu obcokrajowców, ażeby progresyjny podatek dochodowy był pobierany. Wszyscy członkowie kongresu, którzy nie zechcą głosować zgodnie z temi żądaniami, będą za to odpowiedzialni."

— **Nowomodne zakłady.** Może wkrótce i u nas zamiast wody sodowej sprzedawać będą w budkach ciepłą krew. O otwarciu takich budek donoszą z Neapolu. Przedsiębiorstwo to objęło kilku lekarzy. Publiczność, szczególnie cierpiący na piersi, przyjęli tę nowość z wielką ochotą. Do budek z „ciepłą krwią cielęcą" docisnąć się trudno.

— **Emigracja niemiecka.** *Gub. wied.* wychodzące w Ekaterynosławiu, donoszą, że do dnia 1. stycznia r. b. emigracja niemiecka w Rosji doszła już do 164.000 głów. Z tej kohorty przeszło połowa osiedliła się w guberniach środkowych i zachodnich. Najazd ten zwłaszcza w gub. wołyńskiej wywołał wiele tranzakcji, skutkiem których liczne włości przeszły w ręce Niemców, umiejących zachęcać do wyzuwania się z ziemi na ich korzyść. Wskutek tego deputacja ludzi myślących w tej okolicy wniosła podanie do władzy, z prośbą o zaprowadzenie pewnych ograniczeń w osiedlaniu się ludności teutońskiej.

— **Dwa tajne kluby robotników**, wykryła policja w Petersburgu zawiązane one były rzekomo w celach dobroczynnych. Zeszłego poniedziałku miano aresztować 13 osób.

— **Doktorka medycyny Anna Lövy**, zmarła w Warszawie, urodziła się r. 1860, odebrawszy staranne wykształcenie domowe, po przygotowaniu się w zakresie nauk przyrodniczych wyjechała do Szwajcarji, potem do Paryża, gdzie pozyskała na miejscowym fakultecie stopień naukowy. Po powrocie i otrzymaniu ekwiwalencji w Dorpacie, osiadła w Warszawie i w tamtejszym szpitalu żydowskim odbywała praktykę. W zeszłym roku pozyskała liczną klijentelę i padła jak przystało wiernej powołaniu na posterunku. Lövy pisała po francuzku i po niemiecku w zakresie swych specjalności.

— **Powieściopisarz Edward Breier**, wydawca tygodnika *der Freimüthige*, który drukował kilkadziesiąt powieści historycznych w pismach wiedeńskich, zmarł dnia 4. b. m. w Gaiwitz pod Znajmem.

— **Pejzażysta** włoski Piotr Ayres, dobiegłszy 80 lat życia, zmarł przed kilku dniami w Turynie. Przyjmował on niegdyś udział w robotach nad albumem wileńskim Wilczyńskiego. Bawiąc r. 1852 w guberniji Witebskiej, przeniósł kilka widoków miejscowych na płótno i dostarczył ilustracji włoskiej pewnej liczby rysunków, przedstawiających rozmaite okolice w prowincjach zachodnich.

Teatr, literatura i muzyka.

— Repertoar teatralny. We wtorek d 8 czerwca: „Spirytyści". — W środę: „Głośny dzwon", Blumenthala. We czwartek: „Lolo".

Ceny miejsc zniżone. Są to ostatnie trzy przedstawienia przed wyjazdem dramatu do Przemyśla i Tarnowa.

Pierwsze przedstawienie w Przemyślu dnia 13 b. m. w niedzielę: „Porwanie Sabinek".

Dalszy repetoar jest następujący: „Oddajcie mi żonę", Abrahamowicza; „Dziadzio filut", Smidta i Wojdałowicza; „Bracia Lerche, Asnyka; „Teodora", Sardou; „Uriel Akosta", Guztkowa; „Właściciel Kuźnic", Ohneta i „Mąż z grzeczności", Abrahamowicza i Ruszkowskiego.

— Henryk Irwing przygotował dzieje teatru powszechnego, z których wyjątek czytać będzie w Oksfordzie. Podobno historja sceny polskiej została uwzględnioną podług notatek, dostarczonych znakomitemu artyście przez jednego z literatów czeskich.

(*Z gazety urzędowej*).

Licytacje. Sąd obwod. w Stanisławowie, 19 lipca, 10 sierpnia i 22 września, realność l. 97 i 98 tamże, cena 4502 zł. — Sąd pow. w Radłowie, 16 czerwca, realność l. 227 tamże, cena 1980 zł. — Sąd pow. w Podhajcach, 16 czerwca, 16 lipca i 17 sierpnia, realność l. 25 w Bekersdorfie, cena 1850 zł. — Sąd obwod. w Tarnopolu, 8 lipca, dobra Kołodróbka, w powiecie zaleszczyckim, cena 323.479 zł. — Sąd obwod. w Kołomyi, 26 czerwca i 24 lipca, realność l. 219 tamże, cena 2363 zł. — Sąd obwod. w Samborze, 5 sierpnia, dobra Wołcza dolna, w powiecie starobyczu, 11 października i 15 listopada, realności miejskim, cena 73.950 zł. — Sąd pow. w Drohobycz, 26 października i 15 listopada, realności l. 536/198, 547/199 i 744/200 w Borysławiu, cena 2014 zł.

Konkursa. Posady ekspedjentów przy urzędach pocztowych: w Krościenku n. Dun.; w Kodziowy, pow. stryjskim, i w Wiśniow, pow. wieliczkim. Termin do 22 b. m.

Posada kancelisty przy dyrekcji dóbr państwowych we Lwowie (XI. kl. rangi). Termin do 20 b. m.

Posada cywilno-policyjnego strażnika przy dyrekcji policji we Lwowie, płaca 360 zł. dodatek 90 zł. Termin do 10. lipca r. b.

Posada sekretarza przy wydziale pow. w Husiatynie, płaca 850 zł. — i posada kancelisty przy tymże wydziale pow., płaca 350 zł. Termin do 25. b. m.

Dział ekonomiczny.

Ze Stanisławowskiego d. 1. czerwca. (*O miejscowościach obfitujących w źródła naftowe*). D. 21. maja b. r. ogłosiły dzienniki wiadomość o wyjeździe dr. R. Zubra, docenta uniwersytetu lwowskiego, do Ameryki.

Wiadomość ta wzbudziła bezwątpienia w niejednem sercu, szczególnie nafciarza, przykre uczucie rozstania się na czas może dłuższy z młodym geologiem, którego znakomite badania geologiczne i liczne wskazówki udzielane bezinteresownie pytającym się, wyświecały niejedną wątpliwą stronę przemysłu naftowego i chroniły przedsiębiorców najczęściej od zbytecznych wkładów.

Stanisławowska okolica, jakkolwiek mniej głośna z przemysłu naftowego, jedynie z braku udział biorących, zawdzięcza cenne wskazówki geologiczne dr. R. Zubrowi.

O ile nam wiadomo, badania jego geologiczne sięgają od granic Bukowiny ku Dolinie, zajmują niemal cały Beskid lesisty, a mapa geologiczna tej części Karpat wyjść ma nakładem krakowskiej Akademii umiejętności.

W tej więc partji gór, powiaty nadwórniański, bohorodczański, kałuski do okolic Stanisławowa, zawdzięczają dr. R. Zubrowi jak najściślejsze badania geologiczne, z których wypływa, że przemysł naftowy miałby tu rację bytu i mógłby być korzystnie wyzyskany.

Wobec tego faktu zadziwiająca jest obojętność kapitalistów na rozwój przemysłu naftowego w Stanisławowskiem. Małe grono chętnych o szczupłych funduszach podtrzymuje ten przemysł, lecz go własnemi siłami do większych rozmiarów doprowadzić nie jest w stanie, póki szersze grono nie weźmie udziału i nie zamieni ręcznego poszukiwania na maszynowe.

Przechodząc po kolei wyż wspomniane powiaty, zanotować musimy według wykonanych badań dr. R. Zubra miejscowości, idąc w kierunku biegu warstw SW. ku NO.

Zaczynając od Nadwórniańskiego, wymieniamy Pasieczną, znaną z najlepszego gatunku ropy. Kopalnia sama, rozwinięta na pobrzeżu Bystrzycy czarnej, czerpie swój przychód z warstw ropianieckich, które wynurzają się na powierzchnię wązko-długim pasem z pomiędzy przylegających warstw eoceńskich. Pasmo to w przedłużeniu NO. uwidocznia się w kilku miejscach jak Bilków, Kryczka, Przysłup-Majdan i przedstawia szerokie pole poszukiwań.

Kopalnia pasieczańska należy do kilku spółek: do skarbu nadwórniańskiego, do p. Raczyńskiego, spółki sołotwińskiej i p. Petiona. Pierwsza z nich rozwijana zapomocą maszyn parowych, najlepsze ma widoki powodzenia, druga z nich, jakkolwiek ręcznie rozwijana, swoją odrębnością, tworzy całość ładną, dwom pozostałym brak tylko kapitałów do racjonalnych robót koniecznych. W dalszym ciągu warstw ropianickich prawie żadnych nie poczyniono poszukiwań, a przecież są to tereny, które tylko czekają na rozwój pomyślny.

W sąsiedztwie pokładów ropianieckich, wynurzających się w przedłużeniu warstw między Przysłupim a Majdanem, w samym Majdanie, na pograniczu powiatów kałuskiego a bohorodczańskiego, istnieje kopalnia od kilku lat ręcznie słabemi środkami rozwijana, a pomimo tego wykonane roboty dowodzą o znakomitej przyszłości, jakaby być mogła przy rozwijaniu robót parowemi maszynami. Kopalnia majdańska, rozwinięta według wszelkich podstaw geologicznych na siodle eoceńskim, posiada dobry produkt wytrzymały w przychodzie, a chociaż z bardzo nieznacznej głębokości eksploatowany, jako z pierwszego poziomu naftowego, okazuje daleko większą obfitość, niż ją w tej samej głębokości Słoboda posiadała. Cała ta kopalnia czeka tylko na nabywcę, któryby zapomocą maszyny parowej roboty rozwinął a bez wątpienia wielkiego znaczenia być może, skoro i dr. R. Zuber badając z polecenia Wydziału krajowego, stosunki geologiczne, tak się o kopalni majdańskiej wyraża:

„Zważywszy, że w naftowych obszarach karpackich siodła eoceńskie są zawsze najwydatniejszemi, że pod pierwszym poziomem naftowym zawsze następują w niewielkiej głębokości następne obfitsze horyzonty, że nafta majdańska objawia bardzo dobre własności (38° B.) i nawet w powierzchownych warstwach długotrwały i stały przypływ: uznać muszę ten obszar za bardzo wiele obiecujący i zasługujący na rozległą eksploatację górniczą. Istniejąca obecnie kopalnia założona jest w miejscu ze stanowiska geologicznego najodpowiedniejszem." Takie uznanie geologa, oparte na gruntownej wiedzy i doświadczeniu, zasługiwać powinno na zainteresowanie się szerszego kółka poszukiwaczy, niż to dotąd ma miejsce.

W przedłużeniu kopalni majdańskiej natrafiamy na nowo założoną kopalnię w Słobodzie Niebyłowskiej, która oprócz nafty, wydobywającej się na powierzchnię, posiadać może znaczniejsze pokłady wosku ziemnego w przylegających pokładach mioceńskich; o ile z robót sądzić można, interes ten kuleje wobec braku kapitałów. Idąc dalej ku zachodowi, jest kilka miejscowości z odkrytą naftą, sięgających po samą Dolinę. Wszędzie jednakże czuć się daje brak kapitałów, ztąd też i roboty albo w zawieszeniu, lub z dnia na dzień podtrzymują swój żywot. Równolegle do linii naftowej, ciągnącej się z Pasieczny przez Przysłup-Majdan ku Dolinie, napotykamy w miocenach dwie w ruchu będące kopalnie woskowe, t. j. Starunię i Dźwiniacz, w powiecie bohorodczańskim. Obydwie te kopalnie w rękach pojedynczych niezamożnych właścicieli izraelitów, objawiają od czasu do czasu znaczniejszą żywotność przez wybuch większej ilości wosku. Były nawet czasy, w których w Dźwiniaczu w uczątku Spółki ogrodowej jedyne kat. towarzystwo znaczniejsze dochody czerpało.

Widzimy więc z krótkiego tego przebiegu o kopalniach w Stanisławowskiem, że liczne poczynione odkrywki naftowe stanowić mogą z czasem głośne kopalnie. Dlatego radzibyśmy wywołać większe zainteresowanie się przemysłem naftowym, będącym dotąd z braku kapitałów w zawiązku. Należy brać przykład z Kołomyi, gdzie mieszkańcy od najmajętniejszego do najbiedniejszego biorą udział w Słobodzie rungurskiej, do tego stopnia, że woziwody i fjakrzy, składając swoje centowe oszczędności, wkupują się udziałami do jednego lub więcej szybów. Nie rujnując jednostek, bez krzywdy codziennych potrzeb rodziny, gromadzą się w ten sposób znaczniejsze kapitały i tworzą najracjonalniejszą w Galicji kopalnię naftową.

Skoroby cię kto przeniósł śpiącego, łaskawy czytelniku, tak, żebyś się rano przebudził w Słobodzie rungurskiej, ujrzałbyś miasto zbudowane z wysokich wieżyc, a unoszący się dym z parowych maszyn i różnego rodzaju stuk, huk, ruch ludzi, wozów, dorożek, wywołaćby musiały błogie uczucie o bogactwie kraju, w którym przemysł tak wielki kwitnie.

I nie omyliłbyś się bardzo w tem przypuszczeniu, ograniczając je na samo Kołomyjskie. Od kilku lat, od czasu jak p. St. Szczepanowski podniósł znaczenie Słobody przez głębokie i forsowne roboty, nietylko okolica, ale i same miasto podnosi się znacznie w dobrobycie. Dzisiejsza Kołomyja w porównaniu z dawniejszą różni się bardzo, i każdy przyzna, że ruch obecny miasta zdradza wielkomiejskie interesa.

Dlaczegożby za tym przykładem iść nie miały inne większe miasta nasze, w ktorych najłatwiej jest zawiązywać spółki akcyjne, i za pomocą większych kapitałów doprowadzać przemysł okoliczny do znaczenia i rozkwitu? Przeczuwamy, iż rola ta przypadnie i Stanisławowi, jeśli zostanie zwróconą należyta uwaga na bogactwo naftowe, kryjące się w otaczającem go podgórzu karpackiem.

Na popieranie chowu bydła zarezerwowana została przez ministerstwo rolnictwa, dla krakowskiego Towarzystwa rolniczego kwota. 4500 zł., a na popieranie chowu świń i owiec kwota 500 zł.

Wyrób wódki w Galicji. W miesiącu lutym r. 1886 wyrobiono w 517 gorzelniach galicyjskich ogółem 3,901.346 opodatkowanych stopni alkoholu. Największa ilość gorzelni była w ruchu w powiecie skarbowym tarnopolskim 105 (947.090), brodzkim 80 (721.681), rzeszowskim 58 (332.403) przemyskim 53 (417.174), kołomyjskim 41 (377.071), sanockim 41 (216.827) tarnowskim 35 (172.848), stanisławowskim 32 (299.884), krakowskim 30 (149.487), lwowskim 20 (142.417), samborskim 17 (109.122), nowosądeckim 5 (15.340) opodatkowanych stopni alkoholu).

Wyrób piwa w Galicji. W miesiącu lutym r. 1886 w 162 browarach galic. wywarzono 40·722 hektolitrów piwa. Największa ilość browarów funkcjonowała w powiecie skarbowym rzeszowskim 31 (4.997), brodzkim 21 (4.484), tarnopolskim 17 (4.033), przemyskim 15 (2.995), sanockim 14 (1.773), krakowskim 13 (5.625), nowosądeckim 11 (3.006), stanisławowskim 11 (2.624), tarnowskim 10 (6.743). lwowskim 9 (1.500), samborskim 6 (2.030), kołomyjskim 4 (912), we Lwowie, jako mieście zamkniętem 5 (wywarzono 8.100 hekt.), w Krakowie 4 (wywarzono 5.576 hekt. piwa).

Produkcja i sprzedaż soli. W miesiącu lutym r. b. wynosiła produkcja soli w Galicji 127.583 cetnarów metr., sprzedaż zaś 96.565 cetn. metr. W tym samym miesiącu roku zesz. wynosiła produkcja 115.674 cetn. metr., sprzedaż zaś 88.846 cetn. metr. Z porównania wypływa, iż w miesiącu lutym roku bieżącego wyprodukowano o 11.909 cet. metr. więcej, sprzedano zaś o 7.719 cetn. metr. więcej, niż w tym samym miesiącu roku zeszłego.

Ostatnie notowania produktów

z d. 7. czerwca 1886.

Lwów pszenica 8.— do 8.65, żyto 6.— do 6.40, jęczmień 5.25 do 7.—, owies 6.35 do 6.75, groch 7.— do 11.—, wyka 7 — do 8.—, rzepak 9.— do 9.50. lnianka 13.— do 14.—, koniczyna czerw. 30. - do 41.50, koniczyna biała 35.— do 55.—, koniczyna szwedzka 35.— do 55.—.

Tarnopol, pszenica 8.— do 9.—, żyto 5.80 do 6.—, jęczmień 5.15 do 6.—, owies 6 50 do .—, groch 6.— do 10.—, wyka 6.— do 7.—, rzepak —.— do —.—, lnianka 11.— do 13.—, koniczyna czerw. 30.— do 40.—, koniczyna biała —.— do —.—, koniczyna szwedzka —.— do .—.

Podwołoczyska, pszenica 8. — do 8.60, żyto 5.50 do 5.75, jęczmień 5.— do 6.—, owies 6.50 do —.—, groch 6. do 10.—, wyka .— do —.—, rzepak —.— do —.—, lnianka—.— do —.—, koniczyna czerwona 30 — do 40.—, koniczyna biała —.— do —.—, koniczyna szwedzka — — do —.—.

Jarosław, pszenica 8.— do 8.90, żyto 6.— do 6.60, jęczmień 5 50 do 7.—, owies 6.50 do 7 —, groch 7.— do 11.—, wyka 7.— do —.—, rzepak —.— do —.—, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerwona 30.— do 40.—, koniczyna biała —.— do —.—, konicz. szw. —.— do —.—.

Czerniowce, pszenica 7.50 do 8.60, żyto 5.50 do 6.20, jęczmień 5.30 do 5.75, owies 5.30 do 5.60, groch 6.— do 10.—, wyka —.— do —.—, rzepak 9.— do 9.50, lnianka — — do —.—, koniczyna czerw. 30.— do 40. koniczyna biała —.— do —.—, koniczyna szwedzka —.— do —.—.

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów 5.— do 10.— nominalnie.

Okowita za 1000 litr. pret. loco Lwów 22.85 do 23.35.

Telegramy targowe z dnia 5. czerwca:

Wiedeń: Pszenica za 100 kilo —.— zł. do —.— zł., żyto —.— do —.— zł. Okowita 25.50 do 25.75 zł.

Budapeszt: Pszenica za 100 kilo na wiosnę 7.80 zł. do 7.82 zł.; rzepak na sierpień-wrzesień 151.75 zł. do —.— zł.

Berlin. Pszenica żółta na m. czerwiec 147.— m.; żyto —.— m.; spirytus 37.— m.; olej rzepakowy —. — m.

Paryż: Mąka za 159 kilo 46.75 fr.; olej rzepakowy —.— fr.; spirytus —.— fr.

Nafta. Wiedeń —.— zł. do —. zł.; — Brema loco 6.25, Hamburg loco 6.30, na czerwiec 6.60, na sierpień-grudz. —.—; Antwerpia na czerw. 15. ½; Nowy-York 7.—, Filadelfia 7.—.

Ostatnie wiadomości.

Policja aresztowała w Peszcie skutkiem rozruchów ulicznych i sprzeciwiań się rozporządzeniom policji Morvaya prawnika, Duheka krawca, Feketego rękawicznika, Nelhübla technika, Varnaya dziennikarza i Schmidta kupczyka. Dwaj ostatni usiłowali uwięzionego Feketego wyrwać przemocą z rąk policji. Wszystkich uwięzionych wypuszczono zaraz po wylegitymowaniu się na wolność.

Pester Lloyd donosi, że awanturom i demonstracjom położył kres dopiero nawalny deszcz, który lunął po godz. 11 wieczorem. Wiele osób odniosło lekkie uszkodzenia, policjanci znieważani czynnie przez ekscedentów, robili użytek z kijów.

Podług *Pester Lloyda* przed klubem stronnictwa liberalnego gwizdano i krzyczano „Precz z Albrechtem, Tiszą, Janskim". Te same okrzyki powtarzały się przed redakcją *Pester Lloyda*, aż na Wartnerstrasse. Tam krzyczano: Precz z *Lloyldem*, precz z Falkiem. Po spaleniu kilku egzemplarzy *P. Lloyda* zawierających rezolucję Falka udał się tłum przed redakcję *Egyertetesa*, organu stronnictwa niezawisłego i krzyczało „Eljen Csarolszky". (Csarolsky jest redaktorem *Egyertetesa* i posłem na sejm węgierski.)

Według wiadomości kursujących w Peszcie, w sobotę po północy z Pięciokościołów Janski wyjechawszy do Pesztu, skutkiem nadeszłych relacyj o rozruchach peszteńskich zatrzymał się na stacji przed Pesztem.

Telegramy „Gazety Narodowej".

Biecz d. 7. czerwca. (Pryw.) Przez zastąpienie w przedłożeniu rządowem wyrazu „i" wyrazem „lub" wniosek Abrahamowicza przez większość komisji cłowej przyjęty, legalizuje import falsyfikatów. Wniosek ten przeto, mimo podniesienia cła do 2 reńskich, wcale nie ochroni górniczego przemysłu naftowego, należałoby więc przynajmniej wyjednać podwyższenie ciężaru gatunkowego falsyfikatów, aby tym sposobem choć trochę ograniczyć zawartość olejów świetlanych. (Obacz komunikat Koła polskiego: p. r.)

Budapeszt d. 7. czerwca. Wczoraj wieczór ponowiły się demonstracje przed pomieszkaniem jen. Jańskiego, którym jednak policja natychmiast koniec położyła. Oddziały policyjne zajęły najważniejsze punkta, wojsko obsadziło plac Franciszka Józefa i zamknęło ulice wiodące do lokalu klubu liberalnego (ministerjalnego) i *Pester Lloyda* (klub ten i *P. Ll.* mieszczą się w jednym budynku; p. r.) Wszelkim zbiegowiskom zapobieżono, oba mosty na Dunaju wojskiem obsadzono i tylko pojedynczym osobom przechodzić pozwolono. Drobne zbiegowiska, wołające „precz z Jańskim!" policja rychło rozprószyła...

Według doniesień z Pięciukościołów, jen. Jańsky onegdaj ztamtąd wprost odjechał wieczornym pociągiem do Wiednia.

Budapeszt d. 7. czerwca. Podczas wczorajszych demonstracyj raniono kilka osób, uwięziono 31. Wiele szyb wystawowych stuczono.

Paryż d. 7. czerwca. W piśmie do deputowanych protestuje ks. Napoleon przeciw wydalaniu, którem jest zagrożony nie jako pretendent, ponieważ nie jest pretendentem, ale jako głowa rodziny Napoleonów. Aby się przyczynić do wzmocnienia ojczyzny, przyjąłby on chętnie wydalenie, ale niebezpieczeństwa dla Rzeczypospolitej pochodzą od błędów monarchicznej konstytucji i złej polityki mężów stojących u steru rządu. Banicja książąt pociągnie za sobą proskrypcję obywateli i da powód do wojny domowej. Książę spodziewa się, że naród pozna wkrótce prawdziwych swoich przyjaciół.

Rzym d. 6. czerwca. Na jutrzejszym konsystorzu papież będzie miał allokucję i ogłosi nominacje biskupów.

Rzym d. 6. czerwca. Od d. 4. do 5. bm. zachorowało w Wenecji 30 a zmarło 10 osób na cholerę.

Ateny d. 7. czerwca. Rząd grecki oczekuje niezwłocznego zawiadomienia o zaniechaniu blokady. Tureccy komendanci wydają dzisiaj jeńców greckich. Co do podróży królowej, jeszcze nic na pewne nie postanowiono.

Londyn d. 7. czerwca. W imieniu znacznego zastępu radykałów wystosował Labouchere ostateczną odezwę do Chamberlaina z prośbą, aby dla uniknięcia rozprószenia się lub rozbicia stronnictwa, w drugiem czytaniu za bilem homerulerskim głosował, albo od głosowania się usunął. Chamberlain odmówił, z powodu, że Gladstone nie oświadczył wyraźnie, czy bil, który w jesieni wnieść zamierza, będzie się rdzennie różnił od obecnego.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 7. czerwca. (Z Izby handlowej). I. akcje, za sztukę: Kolej galic. Kar. Ludw. 200 zł. m. k. 199.50 do 202.50, Kolej Lwowsko-Czern.-Jassy 227.— do 230.—, Banku hypot. galicyjs. 286.— do 291.—, Banku kredyt. galicyjs. 217.— do 222.—. II. Listy zastawne na 100 złr. w. a. Towarz. kredyt. galic. 5 prc. 100.90 do 101.90, Tow. kredyt. gal. ziem. 4% 94.50 do 95.50, Tow. kredyt. gal. ziem. 5% 100.90 do 101.90, Tow. kredyt. gal. ziem. 4% 92.75 do 93.75, Banku krajowego 4½% 96.— do 97.—. Banku hypotecz. galicyjs. 6% 102.70 do 103.70, Banku hipot. gal. 5% 99.50 do 100.50, Banku hipot. gal. 5% wyl. 10% pr. 101.45 do 102.45. III. Listy dłużne za 100 złr. Gal. Z. kred. włoś. [d. 6 pr.) 3% w likw. —.— do 54.—, Gal. Z. kredyt. włośc. (d. 5%) 2½% —.— 50.—. Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 lat —.— do —.—. IV. Obligi za 100 złr. Indemnizacyjne galicyj. 5% m. k. 104.70 do 105.70, Kom. banku krajowego 5% w. a. I em. 99 25 do 100.25, Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a. 103.50 do 105.—, Pożyczka krajowa 1883 4½% 94.50 do 96.—. Losy miasta Krakowa 17.— do 19.—, Losy miasta Stanisławowa 26.— do 28.—. V. Monety: Dukat holenderski 5.83 do 5.93, Dukat cesarski 5.85 do 5.95, Napoleondor 9.96 do 10.06, Półimperjał rosyjski 10.30 do 10.40, Rubel rosyjski srebrny 1.54 do 1.64, Rubel rosyjski papierowy 1.22½ do 1.24½, 100 marek niemieckich 61.55 do 62.25, Srebro za 100 złr. —.— do —.—, Kupony w srebrze —.— do —.—. Pierwszy z cyfer wszystkich pozycyj znaczy „płacą" druga „żądają."

Wiedeń dnia 5. czerwca. godz. 1 min. 45 popoł. Alpiny 22.25, Anglo-Austrjackie 116.25, Kolej Kar. Ludw, 200.-, Kolej Południowa 115.25, Kolej P. Elżbiety 240.80, Węg. Nordostbahn 177.—, Węg. Tabakast 69.50, Węg. cis. losy r. 124.90, Zw. renta węg. 4% 106.22, Rosyj. rubel papier. 1.23.⅞, Galic. indemniz. 105.25, Węg. akcje kred. 289.50, Unionbank 78.75, Nordbahn 236.75, Kolej Alföld 192 25, Kolej Lw.-Czern. 228.—, Wied. Commun. 125.10. Elbetal 161.—, Länderbank 222.50, Bankverein 106.— Losy węgierskie 119.80, Kredytowe —.—. Usposobienie: ustalone.

Wiedeń dnia 7. czerwca. godz. 10 min. 35 przed południem. Akcje kredytowe 283.00, Anglo-austrjackie 115.50, Unionbank —.—, Kolej Kar. Lzdw. 200.50, Kolej południowa —.—, Renta papierowa —.—, Listy zast. Galic. Banku hipot. —.—, Galicyjski Bank krajowy 96.25, Napoleondor 10.02, Rosyj. banknoty 1.23⅞. Usposobienie: dobre.

Berlin dnia 5. czerwca. godz. 5 minut 10 popoł. Rosyjs. banknoty 199.40, Akcje kredytowe 455.50, Lombardy 188.00, Galicyjskie 81.40, Pożycz. wschod. 61.95, Austrj. banknoty 161.45.

Paryż 3% Renta 82.92.

POCIĄGI KOLEJOWE.

Ze Lwowa odchodzą:

podług zegara lwowskiego:

Do Krakowa	*10.44	4.10	* 2.25	—	4.50
Do Podwołoczysk	10.25	—	* 4.8	* 6.10	12.38
„ (z Podzamcza)	10.55	—	—	* 6.22	1. 8
Do Czerniowiec	—	11. 6	—	* 6.20	12.22

Do Lwowa przychodzą:

Z Krakowa	9.27	* 5

Środki do desinfekcyj

Kwas karbolowy w kryształach.
Kwas karbolowy w płynie.
Wapno karbolowe.
Proszek karbolowy.
Wapno chlorowe.
Proszek desinfekcyjny.
Wapno fenilinowe.
Siarkan (witriol) żelaza.
Dwusiarczan wapniowy.
Antibakterion.

Środki przeciw owadom i molom.

Proszek perski owadogubny.
Proszek „Zacherla".
Proszek zamorski «Andela».
Tynkturę na owady.
Kamforę. 2287 9—?
Pieprz biały.
Naftalinę.
Papier na mole.
Papier na muchy.
Lep na muchy.

polecają

Hübner i Hanke we Lwowie.

Premiow. złot. medalem. Wiedeń 1883.

I. górski sok malinowy

sok pożyczkowy } hurt. i część.
„ cytrynowy } hurt. i część.
„ poziomkowy } hurt. i część.
miód lipowy. 1361 5—5

Na próbę 5 kilo franco 3.40 wysyła apteka w Austerlitz.

Przez wys. c. k. Namiestnictwo we Lwowie koncesjonowany

Zakład krowiankowy w Lisku

rozsyła prawdziwą

KROWIANKĘ.

Podwójna kostka lub fiolka po 60 ct. wystarcza do zaszczepienia dwojga dzieci. 2346 4—20

Koncypienta

biegłego, potrzebuje zaraz adwokat dr. Diamant w Czortkowie. Panowie, którzy praktykowali na prowincji mają pierwszeństwo. Zgłoszenia do 15. czerwca. 2388 2—3

OGŁOSZENIE.

Gmina Sokolniki pod Lwowem wzywa pp. przedsiębiorców do wniesienia ofert na zamierzoną budowę łac. kościoła tamże na 1200 osób. Cennik obejmować ma wszystkie kategorje robót i zestawienie ogółu kosztów budowy. Projekt warunków budowy jakoteż i plany przejrzeć można w Sokolnikach pod Nr. 60. Termin do wniesienia ofert naznaczony do 25. czerwca b. r. 2364 3—3

Czereśnie

wielkie, dające się utrzymać 2 zł. 20 ct.
szparagi, białe, grube 2 „ 70 „
groszek w strączkach 1 „ 60 „
kartofle stołowe 1 „ 50 „
fasulkę 2 „ 60 „
kurczochy (30—40 szt.) 2 „ 50 „
za kosz 5 kil. wysyła w najlepszym i najświeższym towarze za pobraniem pocztą franco do wszystkich miejscowości

A. Maiti, Görz. 2299 6—12

Przez posły wilk nie jest syty.

Z kompetentnego źródła dowiadujemy się, że PT. Dobrodzieje, którzy zajęli się zapewnieniem egzystencji w roku 1882 p. W. Krępowskiego strasznie się zawiedli w skuteczności niesienia pomocy potrzebującemu — a to z tego powodu, że fałszywą obrali sobie do tego drogę, składając swe ofiary w ręce ludzi takich, którzy wszystko co otrzymali oddali wszędzie, tylko nie temu, dla którego były one ofiarowane. Za trudno nam nawet zdać sobie sprawę z przebiegu podobnego wypadku, jak można być tak bez zastanowienia się nad samym sobą i zabierać grosz cudzy dla siebie? Widoczna zapomnieli oni o tem przysłowiu: Wylezie kiedyś szydło z worka.

Zwracamy przeto uwagę PT. szan. ofiaroda ców, ażeby na przyszłość wprost do tej osoby odnosili się, której chcą jaką przysługę wyświadczyć, a nam raczyli donieść kto i jaką kwotę przesłał dla p. W. Krępowskiego od r. 1882 i pod jakim adresem, ażebyśmy coś obszerniej w tej sprawie donieść mogli — „Ojcze nasz etc. modlimy się wprost do naszego Ojca w niebiesiech. Czemuż tedy do człowieka, który potrzebuje pomocy naszej wprost nie zwracamy się, ale szukamy drogi innej i kusimy drugich — „Sposobność czyni ludzi złymi."

We Lwowie d. 5. czerwca 1886.
2389 1—1 M. M.

Nauczycielka Francuzka, która ukończyła w hotelu Lambert swoją edukację, muzyka doskonała, gdyż grywa na koncertach, język niemiecki do ukończenia edukacji, życzy sobie być umieszczoną w kraju lub za granicą.

Bona rodowita niemka, rodem z Wrocławia, z francuskim językiem, młoda, szyje, zaopatrzona świadectwami, życzy sobie być umieszczoną w kraju lub zagranicą.

Nauczyciel ukończony prawnik, posiada łacinę, grekę i niemiecki język, był przez lat 20 w jednym z najpierwszych domów obywatelskich, życzy sobie być umieszczony w kraju lub zagranicą. — **Bliższa wiadomość w biurze p. Witoszyńskiej Rynek l. 28 Lwów.** 2384 1—3

Skład kawy Artura Kościckiego

pod godłem

WE LWOWIE
Chorążczyzna l. 22.

poleca dobrą i wydatną kawę sprowadzoną wprost od producentów z Ameryki południowej.

Kosztuje we Lwowie
1 kilo złr. . . 1.50 i 1.60
na prowincji
4¾ kilo złr. . . 7.70 i 8.20 franko.
Co miesiąc świeży transport.
2168 7—?

Ogłoszenie.

Rada zawiedawcza Towarzystwa zaliczkowego w Złoczowie stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką, zawiadamia Szanownych członków Towarzystwa, że OGÓLNE ZGROMADZENIE członków Towarzystwa na dzień 12. czerwca 1886 wyznaczone, **nie odbędzie się** w tym dniu z powodu spóźnionego ogłoszenia zaproszenia na takowe — i zaprasza niniejszem Szanownych członków Towarzystwa na

Ogólne Zgromadzenie

do Złoczowa na dzień 19. czerwca 1886

o godzinie 4tej po południu w sali Rady powiatowej.

PORZĄDEK DZIENNY:

1. Sprawozdanie Dyrekcji z czynności i zamknięcia rachunków za rok 1885.
2. Sprawozdanie komisji rewizyjnej o wyniku badania czynności i przedłożonych przez nią rachunków za rok 1885.
3. Wniosek Rady zawiadowczej na udzielenie dyrekcji absolutorjum z czynności i rachunków za czas od 1. stycznia do włącznie 31. grudnia 1885.
4. Wniosek Rady zawiadowczej względem rozdziału zysku za rok 1885.
5. Zatwierdzenie wyboru jednego członka dyrekcji.
6. Wybór 4 członków Rady zawiadowczej w miejsce ustępujących.
7. Wybór komisji rewizyjnej na rok 1886.

Złoczów dnia 5. czerwca 1886. 2379 1—1

Rada zawiadowcza Towarzystwa zaliczkowego w Złoczowie, stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką:

Prezes *Dr. Zygmunt Uranowicz.* Sekretarz *Karol Skielski.*

L. 4445.

Ogłoszenie.

Dnia 12. czerwca 1886 o godz. 9. przed południem

odbędzie się w gmachu gal.

Towarzystwa kredytowego ziemskiego

przy ul. Karola Ludwika l. 1.

w sali posiedzeń Dyrekcji tegoż Towarzystwa:

87	losowanie listów zast	4%	nieokresow.	w sum.	119 035 zł. 02 ct.
35	„ „ „	5%	„	„	112.700 zł. —
25	„ „ „	5%	okresow.	„	200.000 zł. —
9	„ „ „	4%	„	„	9.200 zł. —

Z Dyrekcji gal. Towarzystwa kred. ziemsk.

We Lwowie d. 4. czerwca 1886. 2390 1—1

Na Budapeszteńskiej wystawie krajowej premiowane.

Węgierskie wina

z Arcyksiążęcej piwnicy Villany.

Dzierzawca Wm. Schuth. 1354 4—20

Skrzynka na próbę z 8 całemi flaszkami białego i czerwonego wina, 8 wybranych gatunków na miejscu 7 zł. 80 ct. za pobraniem. **Villany** poczta, telegraf i stacja kolei. — Cenniki na żądanie.

Założona 1679.
Ces. król. austr. dostawca nadwor.
Król. belgijski dostawca dworu.
Król. niderland. dostawca dworu.
WYNAND FOCKINK
AMSTERDAM.

FABRYKA przednich **holenderskich LIKIERÓW**

Skład fabryczny:
we **WIEDNIU, I. Kohlmarkt 4.**

Dla dogodności P. T. publiczności można tych prawdziwych likierów nabyć także w znanych handlach znaczniejszych 1107 7—12

B. & E. Körting

we Wiedniu, II, Dresdenerstrasse,

Fabryka urządzeń do centralnego opalania i wentylacji,

Fabryka motorów gazowych.

Filje: w Hanowerze, Berlinie Paryżu, Londynie, Manszestrze, Medyolanie, Barcelonie, Petersburgu, Sztokholmie, — polecają:

urządzenia do centralnego opalania mieszkań, biur i fabryk według każdego systemu, z pośrednim opalaniem, za pomocą pary ciepłej wrzącej wodą, oprócz tego urządzenia do osuszania każdego rodzaju towarów. Do tego używamy zawsze naszych patentowanych żebrowych ciał do ogrzewania z ukośnemi żebrami; te wzdają wdzięczną i tanią płaszczyznę ogrzewalną i dogodne do ustawienia.

Do ustawienia w nyszach okien mamy szczególnej konstrukcji patentowane ciała ogrzewalne. Nasze racjonalnie sporządzone kaloryfery wymagają najszczuplejszego miejsca, nastręczają najlepsze wyzyskanie gazów ogrzanych, wymagają najskromniejszej obsługi, albowiem mogą być opatrzone palowiskiem rusztowem, nie mają prawie horyzontalnej płaszczyzny, dlatego nie gromadzą pyłu.

Prospekty i kosztorysy gratis i franco, możemy również wykazać się kilkuset referencjami. Dalej budujemy:

motory gazowe, systemu Körtiug-Lieckfeld, jedno cylindrowy, stojący motor, każdemu innemu systemowi co najmniej równy.

Najtańsza cena, najmniejsze zużycie oleju, i cichy chód bez popychaczy, zatem bez wszelkiej reperacji. W 3 latach około 600 sztuk ustawiono z najlepszym skutkiem. 1005 3—52

Założone w roku 1863 laboratorium chemiczno-kosmetyczne

A. POKORNEGO

magistra farmacji,

przedtem W. TEPY

poleca w największym wyborze **perfumy i kosmetyki** jakości najlepszej. **Pudry** hygieniczne i księżnicze, oraz pudry w płynie, bez przymieszek metalicznych. **Środki upiększające. Wody kolońskie,** potrójne, znakomite i tanie. **Środki do pielęgnowania ust i zębów; mydła** toaletowe i kosmetyczne, złożone z wyciągów ziołowych i nadające nadzwyczajną białość i delikatność cerze. **Farby** na włosy nieszkodliwe, dobroci wypróbowanej. 2336 4—?

Do wydzierżawienia

od 24. czerwca lub od 1. lipca br. **majątek ziemski** milę od miasta Lwowa ćwierć mili od gościńca i od stacji kolejowej oddalony, nadarzający się szczególnie do zaprowadzenia intenzywnego gospodarstwa mlecznego, a składający się z 230 morg. ornej ziemi, 312 morg. łąk i 65 morg. pastwisk — łącznego zaś obszaru 607 morgów.

Bliższych wiadomości udzieli właściciel A. K. Lwów, ul. Kościuszki l. 5. II. piętro. 2374 2—3

Jaworze (Ernsdorf)

na Szląsku austrjackim.

Zakład wodoleczniczy i klimatyczny. Żętyca, mleko—Kefir—massage itd. Lekarz zakładowy docent Dr. Smoleński. Sezon od 1. maja do końca września. Bliższych wiadomości udziela **Zarząd kąpielowy w Jaworzu pod Bielskiem.** 1112 2—10

Zdolnych ajentów i podróżujących do sprzedaży kawy w woreczkach pocztowych konsumentom, poszukuje się za wysoką prowizją.

Ernst Best
handel kawy i herbaty w Hamburgu.
1863 2—4

Pustomyty

pod Lwowem, Zakład kąpieli siarczanych, parowych i żelazisto-borowinowych odszczególniony dyplomem pochwalnym na wystawie przyrodniczo-lekarskiej w Krakowie 1881, **rozpocznie sezon 26. maja.**

Choroby, w których kąpiele siarczane z **świetnym skutkiem** używane być mogą, są: gościec i dna (Rheumatismus et Arthritis), zołzy (skrofuły), choroby nerwowe, choroby skórne, kiła (Syphilis), zanieczyszczenie krwi merkurialne, zaniedbane lub zastarzałe chirurgiczne wypadki, jako to: zwichnięcia, złamania, rany, wadliwe blizny itp.

Przed bramą zakładu jest przystanek kolei państw.

Jazda ze Lwowa trwa 30 minut. Prócz zwykłych pociągów rano i wieczór:

Pociąg osobowy odjeżdża ze Lwowa o godz. 11. min. 45 w poł, powraca z Pustomyt o godz. 4 popoł.

Stały lekarz w miejscu. Restauracje prowadzić będzie kuchmistrz p. Józef Danilewicz z Dublan. Wikt w abonamencie lub a la carte, po umiarkowanych cenach.

Zwraca się szczególniejszą uwagę na **kąpiele borowinowe** (Moorbäder), które pod względem składu swego chemicznego nie ustępują w niczem kąpielom zagranicznym i mogą być z równym skutkiem użyte w cierpieniach kobiecych jak Franzensbadzkie. 2303 4—?

Już wyszedł

KALINKI SEJM CZTEROLETNI tom II. część 2.

w dużej 8ce str. 634 cena 3 zł. — 2ty razem 8 zł.

Niniejsza część Sejmu czteroletniego wychodzi **w trzech różnych edycjach** — ponieważ wydania te mają różny papier i format przeto pp. nabywcy biorąc część II. tomu drugiego zechcą wymienić dokładnie **którego wydania** mają część pierwszą. 2386 2—6

NAKŁADEM KSIĘGARNI SEYFARTHA i CZAJKOWSKIEGO WE LWOWIE.

Jan Ihnatowicz

poleca

najprzedniejsze perfumy, wody toaletowe,

odszczególnione 6ma medalami zasługi i 2ma dyplomami uznania, mianowicie:

Perfumy: jaśminowa, fiołkowa, różana, rezedowa, konwaliowa, Ylang-Ylang, Opoponax, Jockey Club, heliotropowa, Ess Bouquet, piżmowa, Millefleurs, itp. Flakoniki po 25, 40, 75 ct., 1 zł. 1.50 itd.

Perfumy królowej Marysienki. Flakon 2 zł.

Woda lwowska, powszechnie uznana i poszukiwana dla swego przyjemnego, orzeźwiającego i długotrwałego zapachu, do skrapiania sukien, chustek i rozpylania w salonie. — Flakonik mniejszy 80 ct., większy 1 zł. 50 ct.

Woda warszawska, odznacza się nadzwyczaj przyjemnym kwiatowym zapachem. Flakonik mniejszy 95 ct., większy 1 zł. 80 ct.

Woda lewandowa podwójna i **woda lewandowo-ambrowa,** są powszechnie używane do rozpylania w salonach dla swojego przyjemnego, miłego i łagodnego zapachu. Flakon 50, 70, 90 ct., złr. 1.20.

Wody kolońskie w kilku odmianach i gatunkach, przednie i najprzedniejsze. Flakoniki po ct. 15, 20, 25, ct. 40, 50, 80, 1 złr., 1.50.

Nabyć można we LWOWIE w sklepach własnych: ul. Kopernika l. 3, hotel Europejski i ulica Halicka róg Wałowej. W KRAKOWIE Sukiennice l. 20. W CZERNIOWCACH Rynek l. 2, — oraz we wszystkich pierwszorzędnych sklepach i aptekach. 2142 5—?

Gorące Śniadania *tanie*

świeżo przyprawione **mięsne po 8 centów i wyżej flaczki 8 ct., płucka 8 ct., zrazy 10 ct., kotlet 10 ct., gulasz 12 centów**

i zimne przekąski bułka z bryndzą 5 ct., z kiełbasą 5 ct., z śledziem pocztowym 8, z szynką 10 ct. z kawiorem 12 centów i

PIWO świeże

poleca

„Źródło Pilzneńskie"

plac Marjacki 3. 2306 3—10

Ziemstwa Rohitsch szczawa

„Tempelquelle" i „Styriaquelle"

Doświadczony środek przeciw katarom żołądkowym. Przyjemny napój orzeźwiający. Zawsze w świeżem napełnieniu w dyrekcji w Sauerbrunn, Styrja.

1349a 5 8

Donośna i centralna

Broń wyborowa,

Strzelby myśliwskie karabiny salonowe pistolety i rewolwery

z patentowanej fabryki

M. Arendt

w **Lüttich** (Belgia).

są po miernych cenach do nabycia we LWOWIE w handlu broni p. Dzikowskiego przy ul. Karola Ludwika l 1. tudzież u p. F. Ehrlicha.

Tylko ta prawdziwa, która opatrzona jest znakiem M. A. zwykłej broni dobrej jakości. Broń centralna opatrzona jest pismem gwarancyjnem stemplem Arendt. 1543 2—12

OGŁOSZENIE.

Mamy zaszczyt podać do wiadomości ogólnej, że urządziliśmy **skład główny od niepamiętnych czasów znanej wody bilińskiej, silnej szczawy alkalicznej (Biliner Sauerbrunn),** która o wiele przewyższa wszystkie inne wody tego rodzaju i w kołach handlowych powszechnie jest znaną i lubianą, **w głównym handlu wód mineralnych dla Galicji i Rosji p. E. Mendrochowicza we Lwowie,** istniejącym tamże od lat kilkudziesięciu, dokąd co 8 dni regularnie świeże posyłki naszej wody odsyłane będą.

M. ks. Lobkowicza Dyrekcja przemysłowa

w BILIN (Czechy).

W uzupełnieniu powyższego inseratu Dyrekcji przemysłowej M. ks. Lobkowicza oświadczam Szanownym pp. odbiorcom miejscowym i zamiejscowym, że wszelkie zlecenia w zakres mego handlu wchodzące, jak najpunktualniej i najrzetelniej załatwiać będę, ręcząc za najświeższe napełnianie.

E. Mendrochowicz,

główny skład wód mineralnych, we LWOWIE Rynek l. 44.

2305 3—16

Lipiński & Schenk *fabryka maszyn w Sanoku*

wyrabia jako specjalność

przyrządy wiertnicze kanadyjskie

oraz maszyny i aparaty dla destylarni nafty, gorzelń, browarów i tartaków parowych itd. 2025 6—24

Cierpiących na płuca, piersi, szyję

i na suchoty i na astmę zwraca się uwagę na wypróbowaną przez lekarzy i tysiącami świadectw stwierdzoną skuteczność przezemnie w środkowej Rosji odkrytej rośliny medycznej i podług mego imienia „HOMERIANA" nazwaną. Broszurę omawiającą jej użycie przesyła się bez kosztów franco. Pakiet ziółek Homeriany o 60 gramów, wystarczający na dwa dni kosztuje 70 ct. i w dowód prawdziwości opatrzony jest podpisem mego nazwiska. Paul Homero. Ostrzegam przed kupnem polecanej przez inne firmy sfałszowanych ziółek Homeriany. PAWEŁ HOMERO w TRYEŚCIE (Austrja), wynalazca i przyrządzicieł jedynie prawdziwej rośliny Homeriany.

Skład we Lwowie w aptece Zygmunta Ruckera pod Srebrnym Orłem W Brodach M. Reder apt. 1267 12—20

Hektograf! Ulepszony aparat do kopiowania,

Hektografowa masa,

Hektografowy atrament.

Sekretarzyki na listy, faktury (Brief-Schriften-Factura-Ordner.) 1469 6—10

Ilustrowane cenniki hektografowane, odciski gratis i franco.

Józef Lewitus, we Wiedniu, I. Babenbergerstrasse 9.

Skład we LWOWIE: w handlu pp. SEYFARTHA & DYDYŃSKIEGO. w Krakowie handel papieru Jan Fischer.

Urządzenia kąpielowe,

stołki kąpielowe, ang. prewety itp. najtrwalszego wykonania po najtańszych cenach. Urządzenie zupeł. zakładów kąpielowych i klozetowych pod dowolną gwarancją. Referencje na życzenie.

Stołki kąpielowe, trwale wykonane zł. 11, 15, 17
z przyrządem do ogrzewania zł. 18, 20, 22
Wanny kąpielowe z mocnego cynku zł. 11, 14, 17
Wanny z aparatem do ogrzewania wody w najkrótszym czasie zł. 28, 32, 35
Aparaty do ogrzewania zł. 43—65
Angiel. retyrady domowe, zupełnie umontowane łatwe do ustawienia zł. 32, 35, 45

Ad. Schönbaum,

specjal. urządzeń kąpielowych i aparatów do pielęgnowania zdrowia, II Carmeliterg. Nr. 1. Premiow. złotym i srebrnym medalem. Bogato ilustr. cennik franco. 1280

Saxlehnera źródło wody gorzkiej

Hunyadi János

analizowana przez **Liebiga, Bunsena, Frezeniusa,** tudzież jako wypróbowana i wyśmienita ceniona przez znakomitości medycyny, a to: **Bambergera, Kornyi, Lornizera, Moleschotta, Virchowa, Scanzoniego, Fazyela, Bokiua, Zdekauera, Kosinskiego, Chałubińskiego, Szokalskiego, Hegenbergera, Nussbauma, Esmarcha, Schultzego, Wanderlicha, Friedreicha, Spiegelberga** i innych zasługuje słusznie na polecenie, jako

najskuteczniejsza i najwyśm. ze wszystkich wód gorzkich.

Uprasza się zawsze żądać wyraźnie 2109 9—30

„Saxlehnera naturalnej wody gorzkiej"

ażeby uniknąć tém samém szkodliwej zamiany.

Do nabycia we wszystkich handlach wód mineralnych i w wielu aptekach.

Właściciel: **Andreas Saxlehner w Budapeszcie.**

UMRATH & Ska w Budapeszcie, skład główny we Węgrzech Waitzmerring 60.

UMRATH i SPÓŁKA

fabryka maszyn gospodarczych

w PRADZE-BUBNA.

(Założona w r. 1872, zatrudniająca 500 robotników.

Podajemy niniejszem do uprzejmej wiadomości szanownych gospodarzy, że we własnym domu **przy ulicy Grodeckiej l. 61 pod naszą własną firmą**

Umrath i Spółka we Lwowie

otworzyliśmy główny skład dla Galicji i Bukowiny.

Mamy zatem zamiar nietylko nasze w Galicji i na Bukowinie ulubione maszyny więcej jak dotąd utrwalić, lecz zamierzamy za pośrednictwem naszego lwowskiego głównego składu nastręczyć w tani sposób naszych jak najlepiej wprawnych monterów.

Ilustrowane katalogi w języku polskim, ruskim i niemieckim gratis i franco.

Lwów d. 1. czerwca 1886.

Umrath i Ska

Lwów,

ulica Grodecka 61.

UMRATH & Ska w Bernie skład główny dla Morawy i Szląska.

Piersiowe cukierki i sok

SPITZWEGERICH (z babki),

służą na wyleczenie cierpień płucowych i piersiowych, kaszlu, Skokluszu, chrypki i zaflegmienia opłucnej, Nieoszacowana ta roślina, którą wydaje natura dla dobra i zbawienia cierpiącej ludzkości, zawiera w sobie do dzisiaj niewyjaśnioną tajemnicę, przyczyniając się do złagodzenia zapalenia błony śluzowej w krtani i przewodzie oddechowym w sposób szybki i skuteczny a temsamem do przywrócenia zdrowia w tych organach. — Ponieważ w naszych wyrobach ręczymy za czystą mieszaninę cukru i babki, upraszamy szczególnie uważać na nasz znak ochronny urzędownie zarejestrowany i podpis na kartonie flaszkach, gdyż tylko te są prawdziwe. **Cena kartonu 30 ct., flaszki 70, 40 i 25 ct.** Wysyłki na prowincją za pobraniem.

SCHUTZ MARKE S&S REEL

WIKTOR SCHMIDT & Söhne

c. k. uprz. kraj. fabrykanci. — Fabryka i wysyłkowy skład we WIEDNIU, IV. Alleegasse 48 (w pobliżu dworca kolei południowej.)

Do nabycia we wszystkich aptekach, drogeriach i składach. We LWOWIE u pp. aptekarzy: Jakóba Beizera, Henryka Blumenfelda, Geilhofera, Ed. Jacewicza (na kolei Karola Ludwika), Mik. Karczewskiego, A. Kochanowskiego, K. Krzyżanowskiego, dr. Karola Mikolascha, Ad. Musila, Jakóba Piepesa, Podgórskiego, J. Wewiórskiego, Zyg. Ruckera, Sklepińskiego, dalej u kupców pp. K. Bałłabana, Karola Bayera, F. W. Królikowskiego, A. Mańkowskiego, St. Markiewicza, Narodnej Torhowli i St. Wojciechowskiego. W BRODACH w apt. Redera i K. Br. Witosławski. W TARNOPOLU Fr. Jamróglewicz apt. W STANISŁAWOWIE apt. J. Mikucura. 1861 4—50

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Platon Kostecki.

Z drukarni „Gazety Narodowej" — ul. Kopernika l. 5.